10 GR

Warszawa, wtorek 19 lipca 1938 r. Nr 106 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Nieoczekiwany skutek „rewelacyj" p. Kozłowskiego

Mafie przytłaczają Polskę

Komentarz do oświadczenia marsz. Rataja

W ciągnącej się już przeszło tydzień kampanii prasowej, wywołanej masońskimi „rewelacjami" p. Leona Kozłowskiego wybuchła wczoraj nie byle jaka **bomba.** Jest nią oświadczenie, jakie w przejeździe przez Warszawę złożył przedstawicielowi klubu sprawozdawców parlamentarnych prezes NKW Stronnictwa Ludowego **marsz. Maciej Rataj.**

Oto jego brzmienie:

Oświadczenie marsz. Rataja

Trzymam się zasady niereagowania w prasie na pogłoski, plotki, insynuacje, dotyczące mnie osobiście, chyba że ubliżałyby mojej czci. Toteż wyznam Panu, że miałem zamiar przejść do porządku i nad rewelacjami p. L. K. Jednak oświadczenia panów Kota, Sikorskiego, Strońskiego, wymienionych na równi ze mną w „Polityce" postawiły mnie do pewnego stopnia w położeniu przymusowym.

Oświadczam więc panu i upoważniam pana do ogłoszenia mego oświadczenia, że:

Dotycząca mnie wiadomość, podana przez p. L. K. w „Polityce" jest nieprawdziwa, albowiem do loży Wielkiego Wschodu nie należę i nigdy nie należałem.

Dodam zaś — już nie dla prostowania „rewelacji" p. L. K. — że od 16 lat nie jestem związany z żadną w ogóle niejawną organizacją, zespołem, czy mafią, które by w jakikolwiek sposób wpływały lub mogły wpływać na moją działalność publiczną.

A dodaję to, bo razi mnie prostactwo w ujmowaniu spraw. Jeżeli już chce się oczyścić atmosferę w Polsce, to trzeba się zająć nie tylko masonerią, która — moim skromnym zdaniem — nie odgrywała i nie odgrywa w Polsce tej roli, jaką się jej przypisuje, ale trzeba poszukać także owych swoistych „lóż", zakonspirowanych zespołów i mafij, które, nie reprezentując żadnej społecznej siły, a często i żadnych wartości osobistych, tyle zaważyły i ważą jeszcze na losach Polski.

I nie dałbym grosza za to, czy ostatnie „rewelacje" p. L. K. nie są dywersyjnym posunięciem, mającym osłonić grę jednej z owych „nie masońskich" lóż".

16 lat temu..

Punktem niewątpliwie **najbardziej sensacyjnym w powyższym oświadczeniu** jest ten ustęp, w którym marsz. Rataj stwierdza, że od lat 16 nie jest związany „z żadną w ogóle niejawną organizacją, zespołem, czy mafią, które by w jaki sposób wpływały lub mogły wpływać na jego działalność publiczną". Wynika z tego, że jeszcze przed 16 laty p. Rataj, w jakiejś tajnej organizacji brał udział, a opuścił ją dopiero z chwilą wyboru na marszałka sejmu.

Co to była za organizacja tego marszałek Rataj nie ujawnia. Nieco światła w tym kierunku może dostarczyć przypomnienie przeszłości polityczno-organizacyjnej p. Rataja oraz ustalenie okoliczności, w jakich w pierwszych dniach grudnia 1922 r. nastąpił jego wybór na marszałka drugiegi sejmu.

P. Rataj jest działaczem ludowym z Małopolski. Jako syn chłopski zetknął się on z ruchem ludowym na uniwersytecie lwowskim, w czasie kiedy Polskie Stronnictwo Ludowe prowadziło ostrą walkę o równouprawnienie polityczne ludu

(Dokończenie na str. 2-ej).

Skutki wychowania narodowo-socjalistycznego

Ogromny wzrost przestępczości wśród młodzieży niemieckiej

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

ZURYCH, 18.7. Ostatnio ogłoszona w Rzeszy urzędowa **statystyka** wskazuje na **ogromny wzrost przestępczości wśród** młodzieży, wychowywanej w duchu narodowo-socjalistycznym.

W 23 największych miastach Niemiec wzrosła ilość młodocianych przestępców w wieku 14 do 18 lat z 5.482 w r. 1934 na 7.582 w r. 1935, czyli o 38%. W Berlinie wzrost wynosi — 36%, w Hamburgu — 52%, **w Norymbergii — 100%.**

W 37 miastach liczących od 50.000—200.000 obywateli wzrosła ilość młodocianych przestępców o **80,6%.**

Szczególnie silnie wzrasta przestępczość wśród dziewcząt. W r. 1934 **dziewczęta w wieku 14—18 lat** stanowiły 13,7% wszystkich młodocianych przestępców **w większych miastach a w średnich — 14,7%.** W roku 1935 **pozycje te wzrosły do 23% i 16,7%.**

Wśród przestępstw najczęściej spotykają się kradzieże, napady rabunkowe, uszkodzenia cielesne, zabójstwa i czyny niemoralne.

Jednocześnie, porównując r. 1937 z rokiem 1913 — **ilość rozwodów wzrosła o 120%,** a zużycie alkoholu w r. 1937 w porównaniu z r. 1930 **o 76%.**

(H)

Henlein chce wywołać

strajk generalny w Sudetach

w myśl instrukcyj otrzymanych z Berlina

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

PRAGA, 18.7. Koła czechosłowackie liczą się **z próbą wywołania przez Henleina w najkrótszym czasie strajku generalnego na obszarze sudeckim, jako protestu przeciwko statutowi narodowościowemu.**

Postanowienie strajku zapadło jakoby podczas ostatniego **pobytu Henleina u Hitlera** gdzie Henlein miał również otrzymać **instrukcje zaostrzenia swej polityki wobec rządu czeskiego.**

Tym tłumaczyć należy **powrót henleinowców do programu karlsbadzkiego,** a więc zajęcie stanowiska, **uniemożliwiającego wszelkie pertraktacje. Wątpić jednak należy, czy strajk generalny uda się,** a to ze względu na **coraz bardziej wrogi stosunek robotników niemieckich wobec akcji Henleina,** którego oskarżają o niszczenie przemysłu czechosłowackiego, a tym samym pozbawianie robotników pracy i chleba.

Klasycznym przykładem tej zmiany nastrojów było głosowanie w fabryce H. Müllera w Hradku nad Nisą. W fabryce tej w maju odbyły się wybory do robotniczego komitetu fabrycznego (rady załogowej). Henleinowcy uzyskali wówczas 232 głosy i 6 mandatów, socjaliści — 44 głosy i 1 mandat, komuniści 28 głosów (bez mandatu).

Ze względu na **niesłychany teror przedwyborczy** uprawiany przez henleinowców, **socjaliści zaprotestowali przeciwko wynikowi wyborów.** Protest uwzględniono i obecnie zarządzono **powtórne wybory,** w których henleinowcy uzyskali już **tylko 196 głosów** i 5 mandatów a socjaliści 88 głosów i 2 mandaty. W ciągu więc niespełna 2 miesięcy **Henlein w czysto niemieckiej fabryce stracił szóstą część głosów na rzecz socjalistów.**

Wypadek powyższy **nie jest odosobniony. We wszystkich niemieckich fabrykach na terytorium sudeckim obserwuje się widoczny spadek wpływów henleinowskich** wśród robotników co zdaje się przesądzać wynik strajku.

(J. M.)

Za dużo niedomówień

(h) Dziś upłynął rok od chwili, gdy społeczeństwo zelektryzowane zostało wieścią o zamachu na pułkownika Koca. Zapowiadane w szybkim czasie wykrycie istotnych sprawców, natrafiło widać na niepokonalne trudności, skoro nic więcej poza początkowymi biuletynami, wydanymi bezpośrednio po wypadku, nie zostało odtąd do wiadomości opinii publicznej podane.

Zamach na p. Koca był tylko jednym z wielu wypadków, w których nie udało się wykryć istotnych sprawców, że wymienimy tylko zamachy na p. Rutkowskiego i p. Piaseckiego, nie cofając się już do innych, ogólnie znanych, które swego czasu tak wzburzyły opinię publiczną.

Rzeczywistość polska obfituje w tajemnicze wypadki, zdarzenia i niedomówienia.

Oto alarmuje się społeczeństwo rewelacjami o masonach, a gdy przychodzi do ujawnienia nazwisk, do wymienienia choćby jednego z owych 1900 „członków loży szkockiej" — rewelator cofa się i zaczyna staczać homeryckie boje o — konfiskatę... której nie było.

Prof. Stanisław Kot w swym oświadczeniu wyraźnie wspomina o czynionych mu ze środowiska sanacyjnego propozycjach wstąpienia do masonerii. Kto je czynił? W imieniu jakiej loży? Dlaczego ta tajemnica?

Prezes NKW Str. Ludowego Rataj czyni aluzje do istniejących w Polsce grup i mafij, podkreślając, że od lat szesnastu nie ma z nimi nic wspólnego. Znów nasuwa się pytanie: jakie to grupy? jakie to mafie? — Odpowiedź pokrywa znowu mrok tajemnicy.

Przed laty prasa zajmowała się usilnie „Związkiem Orła Białego" — drukowano nawet statuty i wyjątki z „rytuału". Potem sprawa ucichła i poszła w zapomnienie. Co się stało z tą organizacją?

Na wszystkie te pytania nie otrzymujemy odpowiedzi, wszystko pokrywa tajemnica. Zbyt wiele tajemniczości i zbyt wiele niedomówień jest w rzeczywistości polskiej. Żaden naród nie zniesie długo życia w mrokach, albo raczej życia, kierowanego z mroków nieprzeniknionej tajemnicy.

Najwyższy czas, by ujawnić te wszystkie niedomówienia i te wszystkie tajemnice. Wybryk p. Kozłowskiego daje do tego doskonałą sposobność!

Oba accumulativy, gra porządkowa, faworyci

Gwarancja wygranej

kryje się w tabeli „Nowej Rzeczpospolitej"

Niedziela ubiegła przyniosła znowu poważne sukcesy naszej tabeli wyścigowej. Jest to na 5 dni łódzkiego sezonu wyścigowego trzeci dzień

ABSOLUTNEGO ZWYCIĘSTWA FAWORYTÓW „NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ"

I tak: wśród koni typowanych przez nas na pierwsze miejsce

W 6 GONITWACH NA 8

faworyci nasi zameldowali się pierwsi u celownika. Z pozycji „francuskiej"

TRAFILIŚMY WSZYSTKIE 8 GONITW.

Równie trafnie wskazał nasz sprawozdawca wyścigowy

OBA ACCUMULATIVY

zwyczajny i francuski, przyczym francuski przyniósł 21 zł za 10, zwyczajny zaś

64 ZŁOTE ZA 10.

Z pozycji „gry porządkowej" trafnie wskazaliśmy zwycięzców

W 2 GONITWACH

przy wypłacie: Raguza, Etna 16 zł, i Roza Hungaria 43 zł.

Tabela wyścigowa „Nowej Rzeczpospolitej" daje całkowitą pewność wygranej na przestrzeni sezonu wyścigowego.

Nie łaska, ale obowiązek

Wszyscy są równi w obliczu Ojczyzny

Ci, co przelewali krew, nie mogą przymierać głodem

W związku z ogłoszonym przez nas przed paru dniami listem otwartym ochotnika z 1918 r., otrzymaliśmy list poniższy, który, jako bardzo słuszny, podajemy w całości:

Szanowny Panie Redaktorze!

Dekret i zarządzenia, tyczące się b. ochotników wojska polskiego w zakresie odznaczeń, pierwszeństwa przy zatrudnianiu oraz opieki, nie przestały dotąd i nie przestaną nigdy, aż do zlikwidowania wyrządzonej szerokim masom żołnierskim krzywdy, być przedmiotem ataków zupełnie słusznych ze strony prawnie i moralnie pokrzywdzonych.

Sprawa ta, budząca tyle fermentów i niezadowolenia wśród tych „co przelewali krew za Ojczyznę, a dziś przymierają głodem, czekając na pracę" — jak pisał p. Stefan Bieliński, por. rez., ochotnik od 5 listopada 1918 r. do walk bolszewickich w 1920 roku, inwalida, — musi znaleźć moralno-prawne rozwiązanie w drodze ustawy, obejmującej wszystkich ochotników.

Niedopuszczalną jest rzeczą podział ochotników na dwie, a nawet więcej kategoryj i powoływanie się na ustalone przez historię rzeczy. Historia się jeszcze nie wypowiedziała i niewątpliwie będzie w niej wiele a wiele sporów, jeżeli się na nią dzisiaj, jako na argument rozstrzygający, powoływać zechcemy.

Wszak zdaje się chyba rzeczą niewątpliwie historyczną, że armia generała Hallera we Francji, armia w całości ochotnicza, która tak doniosłą rolę odegrała po przybyciu do kraju, zaważyła rozstrzygająco, jako armia koalicyjna, na powstaniu niepodległości państwa polskiego w traktacie wersalskim, dyktującym warunki pokoju pokonanym państwom centralnym.

Tymczasem linia rozgraniczenia i podziału ochotników z dniem 5 listopada 1918 r, wyrzuca wielką część żołnierzy armii generała Hallera poza nawias mających prawo do korzystania z ulg i dobrodziejstw ustawy, która miała być nie łaską, ale obowiązkiem państwa wobec swych żołnierzy.

Nie lepiej się dzieje z ochotnikami 1920 roku.

Wobec powyższego pozwalam sobie, korzystając z uprzejmości Szanownego Pana Redaktora, zwrócić uwagę czynników, odpowiadających za ten stan rzeczy na następujący autorytatywny ustęp z odezwy Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, Marszałka Piłsudskiego z lipca 1920 roku, który brzmiał:

„Przygotowujemy wszystko, aby ci z was, którzy wrócą z wojną ze zdrowiem w służbie rycerskiej steranym i utraconą zdolnością do pracy — mieli byt spokojny i zabezpieczony.

ŻADEN ŻOŁNIERZ, PO ZWYCIĘSKIEJ WOJNIE DO DOMU WRACAJĄCY, NIE ZOSTANIE BEZ WARSZTATU PRACY, CZY TO NA ROLI, CZY W MIEŚCIE".

Tyle i nic więcej przypominam tym, co czynią podziały i rozdziały „na podstawach ustalonych historycznie" — nic więcej.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Dr IZYDOR MODELSKI

płk. dypl. w s. s., Prezes Zarządu Głównego Związku Hallerczyków.

Jak „kochany Mel"-Wańkowicz szantażował obrońców

prof. Cywińskiego

Pod tym tytułem pisze **„Warszawski Dziennik Narodowy"**:

„Jak donosiliśmy, do sądu wpłynęła już skarga obrońców prof. Cywińskiego przeciwko p. Melchiorowi Wańkowiczowi. W skardze swojej adwokaci cytują szereg obelżywych zwrotów pod adresem obrońcy, zamieszczonych w znanej broszurze p. Wańkowicza pt.: „Odpowiadam Cywińskim", jak np. „Adwokaci dopuścili się niewiarygodnego nadużycia słowa...", „Takie mowy (obrończe) wywołują obrzydzenie, pod wpływem którego człowiek gotów jest usprawiedliwić bicie...", „Manifestacje takie upodlają", „Rekord dętologii i po prostu oszczerstwa dał adw. Niedzeilski...", „Ja już nazywam pana, panie Niedzielski, oszczercą"...

W dalszym ciągu skarga obrońców zawiera szereg szczegółów wręcz sensacyjnych, mianowicie oskarżyciele zarzucają p. Wańkowiczowi próby szantażu.

Podają więc w oskarżeniu, że podczas rozprawy doc. Cywińskiego p. Wańkowicz zjawił się w sądzie i zwracał się do poszczególnych adwokatów domagając się, aby zaniechali wymieniania jego nazwiska, gdyż w przeciwnym razie doniesie prokuratorowi o pewnym dawnym artykule Cywińskiego, z którego okaże się, iż Cywiński świadomie znieważył Marszałka Piłsudskiego.

Gdy obrona na to nie reagowała, Wańkowicz już po wyroku jeszcze raz usiłował wywrzeć presję i zwrócił się drogą pośrednią do obrońców z żądaniem publicznego oświadczenia, iż nie jego mieli na myśli mówiąc o autorze wzmianki w „Narodzie i Państwie" z dn. 13. 2. 1938 r. Znów groził, że zrobi użytek z wycinka artykułu Cywińskiego, który go kompletnie kompromituje.

Adwokaci na wezwanie to nie odpowiedzieli, i wówczas p. Wańkowicz spełnił swoją „groźbę". Mianowicie w broszurze „Odpowiadam Cywińskim" na str. 25 „kochany Mel" zamieścił tłustymi czcionkami ustęp z artykułu prof. Cywińskiego, rzekomo zniesławiający Marszałka Piłsudskiego.

Jak nas informują, proces obrońców prof. Cywińskiego z p. Wańkowiczem odbędzie się w połowie września rb. Dotychczas nie wiadomo, kto z adwokatów podejmie się obrony p. Wańkowicza".

Mafie przytłaczają Polskę

(Dokończenie ze strony 1-ej)

w dawnej Galicji. Przywódcą moralnym w tej walce i ojcem duchownym był **Bolesław Wysłouch,** jego sprężyną organizacyjną i agitacyjną poseł Jan Stapiński, wspomagany przez wcale liczną grupę włościan - polityków, jak: Andrzej Średniewski, Jakób Bojko, Franciszek Wójcik, Antoni Styła, Franciszek Krempa i dorastający dopiero, młodszy od nich: Wincenty Witos.

Nieco historii

Na dwa lata przed wojną doszło w Polskim Stronnictwie Ludowym do rozłamu. Tłem jego było niezadowolenie większości działaczy ludowych z dyktatury, jaką w stronnictwie wykonywał Stapiński, a jeszcze bardziej z jego osobliwych metod działania, wyrażających się m. in. zawarciem porozumienia, popartego odpowiednim subsydium pieniężnym z krakowskim stronnictwem konserwatywnym (tzw. stańczykami), walka z którym stanowiła od samego początku główny przedmiot akcji politycznej ludowców.

W rozłamie tym młodzi inteligenci ludowi, jak: Jan Dąbski, Maciej Rataj i inni, opowiadają się przeciw Stapińskiemu po stronie nowo utworzonego stronnictwa ludowego „Piast". W czasie wojny znalazł się p. Rataj w Lubelszczyźnie, jako jeden z organizatorów tworzącego się na terenie okupacji austriackiej polskiego szkolnictwa średnigo. Obejmuje posadę nauczyciela gimnazjalnego w Zamościu i wkrótce zaczyna brać **czynny udział w tamtejszym ruchu ludowym, zorganizowanym pod firmą Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie". Z jego też ramienia wchodzi do sejmu ustawodawczego jako poseł okręgu zamojskiego.**

Jedność ludowa

W połowie 1919 r. dochodzi między głównymi ugrupowaniami ludowymi sejmu tj. „Piastem" i „Wyzwoleniem" do zbliżenia, w wyniku którego powstaje **jedno Polskie Stronnictwo Ludowe.** Jedność ta nie przetrwała jednak więcej nad kilka miesięcy. Rozbicie nastąpiło na tle sprawy konstytucji i dążenia przywódców dawnego „Piasta" do wytworzenia większości parlamentarnej łącznie z umiarkowaną grupą pos. Skulskiego. Dwudziestu kilku posłów dawnych „wyzwoleńców" z Poniatowskim, Woźnickim i Rudzińskim na czele opuszcza wówczas klub PSL i rekonstytuuje grupę „Wyzwolenia". **Większość jednak posłów „wyzwoleniowych" z p. Ratajem pozostaje w szeregach PSL** co do którego rychło uciera się dawna nazwa „Piast".

Wybory listopadowe 1922 r. odbywają się **w atmosferze ostrej walki między „Piastem" a „Wyzwoleniem".** Dają one sejm bez określonej większości Jedyną możliwą jest ta, która mogłaby powstać z porozumienia bloku wyborczego tzw. 8-ki (Zw. Ludowo - Narodowy, Klub Chrześc. Narod., Ch. D.) i... „Piasta".

Widmo tej większości zjawia się po raz pierwszy już przy wyborze marszałka sejmu. — Walka toczy się między dwoma kandydatami: „piastowcem" Ratajem i „wyzwoleńcem" Śmiarowskim. Przechodzi znaczną większością p. Rataj, poparty przez stronnictwa 8-ki i NPR. Kandydat „Wyzwolenia" otrzymuje głosy PPS i mniejszości narodowych.

W atmosferze wrzawy...

Stronnictwa lewicy zareagowały bardzo ostro na wybór p. Rataja, widząc w nim przebłysk przygotowującego się przegrupownia większości parlamentarnej. **Stenogram sejmowy bardzo słabe daje pojęcie o wrzawie, z jaką ogłoszenie tego wyboru przyjęto na ławach „Wyzwolenia" i PPS.**

W pamięci posłów i dziennikarzy obecnych wówczas w sejmie zostały jednak odpowiednie „wrażenia", zanotowane w niektórych pismach. Warto odcyfrować z nich ten szczegół znamienny, że **na ławach obu klubów „protestujących", najwięcej hałasu robili i najsoczystsze okrzyki pod adresem nowego marszałka rzucali ci posłowie, których znano powszechnie jako tzw. „piłsudczyków", a którzy jako tacy zadeklarowali się otwarcie po 1926 r., zrywając nawet z czasem węzły, jakie ich od lat z ich stronnictwami łączyły.**

Korzenie tajnej organizacji

Zestawienie tych faktów pozwala na **wyciągnięcie jednego tylko logicznego wniosku. Tajna organizacja, z którą p. Rataj zerwał po wyborze na marszałka sejmu musiała tkwić korzeniami w tym środowisku, które w czasie wojny tworzyło tzw. Centralny Komitet Narodowy, po opuszczeniu go przez NZR i pokrewne grupy radykalno - narodowe, a w którym w okresie 1923 — 1926 skupiały się przygotowania do późniejszego zamachu stanu. Nie ulega wątpliwości, że do organizacji tej p. Rataj wszedł w okresie swej pracy politycznej w PSL „Wyzwolenie".**

Fakty powyższe rozszerzają znacznie naszą znajomość tego, gdzie przede wszystkim szukać należy owych zakonspirowanych mafii i swcistych „lóż" które jak słusznie pisze prezes Rataj „tyle zaważyły i ważą jeszcze na losach Polski".

Obrona, która nic nie broni...

Zły posiew „Marysieńki"

Notatka zamieszczona w naszym piśmie z kół rezerwistów o zniesławieniu Sobieskiego przez Boya Żeleńskiego, zabolała dotkliwie autora „Marysienki".

Na przytoczone zarzuty, że zniesławił Sobieskiego, nie zdołał dać argumentów przekonywujących w swym artykule pt. „Nieborządtko" („Kurier Poranny"). Na pierwsze dwa zarzuty, że nazwał Sobieskiego **„leniwie opłacanym najemnikiem Francuzów"** i że Sobieski **„chciał narzucić elekcję Francuza, aby przehandlować swe godności"** — nie odpowiedział ani słowem. Te obelgi przygwoździł sam... milczeniem.

Na zarzut, że nazwał Sobieskiego **„bohaterem mimo woli"**, czyli „operetkowym", próbuje się bronić, przytaczając część swego dalszego uzasadnienia, gdzie pisze: Sobieski to **„człowiek, który wciąż — chce się paskudzić"**, ale nie może, bo wciąż staje się „straceńcem, puklerzem ojczyzny"... Jednakże Boy zataja końcowe zdanie swego uzasadnienia, w którym mówi, jak to Sobieski prowadzi rokowania, mające umożliwić całkowite wyniesienie się z Polski i naturalizację we Francji... i teraz punkt najważniejszy: **„I najczęściej** — pisze dosłownie w „Marysience" (str. 12 u dołu) — **„nie jakieś wewnętrzne sprzeciwy moralne czy patriotyczne udaremniają mu ten zamiar, ale po prostu piętrzące się z komediową przekorą komplikacje i przeszkody".**

Również groteskowa jest obrona Boya przed zarzutem obelgi — zawartej w zdaniu: jechał pod Wiedeń **„trochę jak prowincjonalny aktor, mający poczucie swego geniuszu".**

Tu żadne wykrętne sofizmaty nie zatrą treści, bo ta jest obelżywa i wzgardliwa. Boy, który **wyśmiał zwycięstwa pod Podhajcami i pod Chocimem,** przedstawiając je jako wyniki **niezadowolenia seksualnego Sobieskiego,** Boy, który nazwał Sobieskiego **„bohaterem mimo woli"** w tym pojęciu, jak to przygwoździliśmy wyżej, ...nie wierzy osobiście w geniusz Sobieskiego. „Bohater mimo woli" i „geniusz wojenny" wykluczają się. To jest pojęcie aktora o sobie, a któryż zmanierowany aktor nie ma pojęcia, że jest geniuszem?

Tak więc próba obrony całkowicie zawiodła.

Boy chwali się, że napisano o nim same cuda w różnych krytykach. Świadczy to, jakie spustoszenie porobiła jego książka, iż uwierzono.... w odbrązowionego Sobieskiego. Powołuje się Boy na ekstra katolickiego poetę L. Morstina.

Zajrzeliśmy do tego sprawozdania i, o zgrozo, doczytaliśmy się takich ustępów w artykule L. Morstina, świadczących, jakie złe owoce wydaje „Marysieńka". Poeta Morstin pisze, że po przeczytaniu „Marysieńki": **„Trudno oprzeć się wrażeniu, że Sobieski nie jest wielkim Polakiem"(!!)**

A w drugim miejscu dowodzi Morstin: wobec tego, że **„Sobieski nie był wielkim Polakiem i skoro, jak Boy mówi, ciągle złazi z pomnika, aby załatwić jakąś ludzką potrzebę, to może go lepiej na ten pomnik nie dźwigać"** (patrz obie cytaty IKC z dnia 17 kwietnia br.).

Chyba wystarczy.

20 nowych pilotów szybowcowych

KRAKÓW 18.7. Na lotnisku szybowcowym w Bodzewie pod Krakowem odbyła się uroczystość zakończenia kursu szybowcowego 2 harcerskiej eskadry lotniczej Aeroklubu Krakowskiego.

Pierwszą harcerską eskadrę lotniczą Aeroklubu Krakowskiego zorganizowano w styczniu 1937 r. W roku 1938 zorganizowano drugą. Jej członkowie po ukończeniu wyszkolenia teoretycznego i praktycznego w liczbie 20 rozpoczną w najbliższych dniach wyszkolenie motorowe.

Niemcy nie znają się na wojnie „kwiatowej"

Podróże bałtyckie min. Becka

oglądane z Paryża i Londynu

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 18. 7. Na bankiecie prowansalskim Daladier wypowiedział Niemcom wojnę „kwiatową", a nie jak przez pomyłkę podano przed kilku dniami „światową". W Berlinie mowa ta zrobiła dobre wrażenie, lecz — krótkotrwałe gdyż w Niemczech ludzie nie mogą oswoić się z myślą, że możliwa jest współpraca pokojowa narodów. Ma się wrażenie, że Niemców przeraża perspektywa stosunków międzynarodowych pozbawionych atmosfery dynamitowej i wrzasków rewindykacyjnych.

Toteż już w 24 godzin po mowie Daladiera Berlin ogłosił, że nowe oddziały wojskowe ruszyły w stronę Nadrenii, że zdwojone będą fortyfikacje od strony zagłębia Saary i rozbudowane nowe linie strategiczne wzdłuż granicy francuskiej. Równocześnie prasa niemiecka zaatakowała Czechosłowację nie szczędząc nawet Polski.

Podróż Forstera do Londynu zrobiła silne wrażenie na całym zachodzie, a to dlatego, że stanowi dowód namacalny, że nawet wobec krajów, z którymi Niemcy związane są paktami i na zachowaniu dobrych stosunków z którymi — powinno im specjalnie zależeć — nie potrafią zachować zasadniczych względów przyzwoitości.

Panuje przekonanie, że Forster wyjechał z Londynu z tym samym, z czym w swoim czasie wyjechał Henlein, to jest z przeświadczeniem, że Anglia nie jest za gwałceniem traktatów, nawet gdy chodzi o Gdańsk.

Taką opinię wyrażają dziś w Paryżu „L'Epoque" i „Journal des Debats", a w Londynie „Daily Herald" i „Daily Telegraph".

Ten ostatni, organ City, nawiązuje również wywody swoje do ostatniej podróży polskiej do Rygi i orzeka, być może zbyt apodyktycznie— że wobec zaprzeczenia pogłosek tyczących się osi, czy też bloku państw neutralnych, celem podróży miało być jakoby uzyskanie zgody państw bałtyckich na rewizję artykułu 16 paktu, w znaczeniu odebrania mu jego mocy obowiązującej. Otóż godzi się przypomnieć, że przed dwoma laty minister Delbos wystąpił w Genewie z projektem wzmocnienia art. 16 paktu i zautomatyzowania jego mechanizmu na wypadek napaści.

Dodać zresztą należy, że Liga Narodów dalej stanowi, jeżeli już nie główną podstawę, to jedną z podstaw polityki zagranicznej Francji i Anglii.

Potwierdzono tu wymianę listów między Daladierem, a Chamberlainem, uzgadniających ostatecznie politykę Francji i Anglii we wszystkich sprawach międzynarodowych — i jakkolwiek szczegóły listów nie zostały ogłoszone, to jednak wiadomym jest, że stwierdzają one solidarne stanowisko obu państw w sprawach Czechosłowacji, Hiszpanii i sprawach Ligi Narodów.

Innymi słowy — należy jeszcze poczekać z nekrologami, opłakującymi śmierć instytutcji genewskiej.

Hr. de Robier, szef prezydium na Quai de Orsay tudzież radca de Carbonelle czynili w piątek honory domu gościom zaproszonym na zwiedzanie apartamentów przeznaczonych dla pary królewskiej.

Mieliśmy sposobność oglądać te apartamenty. Urządzenie ich łączy przepych królewski z ostatnim słowem techniki. (A)

Paryż i Praga demaskują

fałszywy chwyt niemiecki

o rzekomej mobilizacji czeskiej

PRAGA, 18. 7. Panuje tutaj ogólne wzburzenie z powodu bezpodstawnych pogłosek urzędowej agencji niemieckiej o ponownej mobilizacji wojsk czeskich. Podkreśla się, że Berlin rozpuścił te pogłoski w chwili, gdy Henlein przystępuje do organizowania niemieckich „oddziałów ochronnych" o charakterze półwojskowym, przygotowuje strajk generalny w Sudetach i zupełnie jawnie wysuwa żądanie, przesiedlenia wszystkich Czechów z obszarów sudeckich w głąb kraju.

Natomiast wiadomości nadeszłe z Bratisławy w dalszym ciągu utrzymują, że tzw. Las Wiedeński oraz linia kolejowa Wiednia do Bratisławy pełne są wojsk niemieckich w bojowym uzbrojeniu. Potwierdzenia tych pogłosek na razie brak.

Prasa czechosłowacka podkreśla, że fałszywa depesza urzędowej agencji niemieckiej została spreparowana dla osłabienia wrażenia jednomyślności angielsko - francuskiej w stosunku do Czechosłowacji, co podkreślają listy wymienione między Chamberlainem a Daladierem.

PARYŻ 18.7. Depesza niemiecka na temat mobilizacji czechosłowackiej wywołała w Paryżu przygnębiające wrażenie, nie dla tego aby Francja wierzyła w prawdziwość tej informacji, co do której nastąpiło zresztą momentalne dementi rządu czechosłowackiego, lecz dlatego, że prowokacja niemiecka jednomyślnie została oceniona jako nowy objaw akcji, zmierzającej do utrzymywania stałego na pięcia w sprawie sudeckiej.

Prasa francuska przepowiada w związku z tym, że ogłoszenie statutu narodowościowego miast uspokojenia przyniesie nowe naprężenie kampanii antyczeskiej w Rzeszy.

Chmury na Dalekim Wschodzie

Rzesza szachuje Sowiety Japonią?

Sensacyjne pogłoski w Londynie

TOKIO, 18.7. Według otrzymanych tu wiadomości Sowiety odmówiły wycofania wojsk z zajętych miejscowości mandżurskich. W sprawie tej ambasada japońska w Moskwie otrzymała polecenie złożenia ponownego protestu.

Japońskie koła wojskowe podkreślają, że zajęta miejscowość Czangkufeng znajduje się w odległości zaledwie pół kilometra od styku granic mandżursko-koreańskich, co stwarza bezpośrednie niebezpieczeństwo dla Korei.

LONDYN, 18.7. Sytuacja na Dalekim Wschodzie zaostrza się. Mimo biuletynów japońskich, stwierdzających fakt agresji sowieckiej, mającej na celu odciągnięcie wojsk japońskich z ofensywy na Hankou — tutejsze sfery polityczne skłaniają się raczej ku wersji, iż całe zajście pograniczne zostało tendencyjnie wyolbrzymione, a nawet wręcz sprowokowane przez Japonię, aby przez związanie sił sowieckich na Wschodzie, ułatwić grę niemiecką w Czechosłowacji.

Wersja ta o tyle jest prawdopodobna, że dziwnym zbiegiem okoliczności każdorazowe zaostrzenie sytuacji sudeckiej wywołuje natychmiast powódź wiadomości o nowych zajściach granicznych na Dalekim Wschodzie. Ten zbieg okoliczności powtarzał się już kilkakrotnie, a obecnie jednocześnie z depeszami o incydencie pod Czangkufeng — Berlin rozgłosił wiadomość o mobilizacji w Czechach.

Według opinii kół angielskich Japonia odgrywa rolę figury dyplomatycznej w grze Niemiec, które szachują Sowiety w momentach dla siebie niebezpiecznych, w których mogłyby się obawiać ich ingerencji.

Jednocześnie jednak, mimo opublikowania przez urzędową agencję sowiecką „Tass" oficjalnego zaprzeczenia o proklamowaniu stanu wojennego przez Sowiety na Dalekim Wschodzie — sytuacja uważana jest za nader poważną i grożącą w każdej chwili wybuchem.

Pod wpływem sukcesów polityki brytyjskiej

Otrzeźwienie w Rzeszy?

Sensacyjne wiadomości z Berlina

LONDYN, 18.7. Nieoficjalne wiadomości, nadeszłe z Rzeszy zaznaczają, iż mimo rozdymanego przez Niemcy sztucznie naprężenia w sprawie sudeckiej —Rzesza gotowa jest pójść na ustępstwa i zawrzeć kompromis z Czechosłowacją, obawiając się kompletnej izolacji Niemiec w Europie.

Demarche brytyjskiego ambasadora w Berlinie Hendersona nie pozostawiło żadnej wątpliwości kierownikom niemieckiej polityki zagranicznej co do tego, że Anglja przed przystąpieniem do jakichkolwiek rozmów z Niemcami, uważa utrzymanie spokoju na granicy czechosłowackiej za warunek sine qua non i że rachuby na tolerowanie przez W. Brytanię naruszenia tego spokoju są błędne.

Angielska ofensywa gospodarcza w basenie naddunajskim i na Bałkanach, ucinająca wszelkie próby ekspansji niemieckiej na południe, oraz zbliżające się porozumienie angielsko - włoskie i zupełna zgodność polityki francusko - angielskiej, stwarzają dla Rzeszy sytuację, w której grozi jej albo zupełna izolacja, prowadząca do katastrofy gospodarczej i politycznej, al bo wojna, skazana z góry w obecnym układzie sił na przegraną.

W tej sytuacji w Rzeszy coraz bardziej dojrzewa świadomość, że tylko porozumienie z Anglią może Niemcom zapewnić spokojny rozwój w Europie, a nawet rewindykacje kolonialne.

Rugi niemieckie nad Renem

Czyżby nowe fortyfikacje

PARYŻ 18.7. Rząd niemiecki wywłaszczył ponad 1.000 ha ziemi, należącej od kilku stuleci do chłopów alzackich nad prawym brzegiem Renu w okręgu Kappel. Francuscy właściciele części tych gruntów zostali zawiadomieni, że dostęp do ich posiadłości jest im odtąd wzbroniony, przy czym zakomunikowano im, że władze niemieckie same zajmą się zbieraniem plonów, które złożone będą po środku mostu granicznego na Renie.

Wywłaszczone terytorium zostało natychmiast ogrodzone zasiekami z drutu kolczastego.

Nowe sukcesy gen. Franco

BURGOS, 18. 7. Wojska gen. Franco zajęły dziś miejscowości Noguerela, Areonoso i Fuentes de Rubielos. Podczas bitwy powietrznej strącono 5 samolotów rządowych.

Na froncie armii wschodniej oddziały gen. Franco, wspierane przez przeszło 50 czołgów i nieustającą działalność lotnictwa, zajęły po zaciętej walce Barracas i Pina.

Bitwa powietrzna nad Hankou

HANKOU, 18. 7. Japońskie samoloty dokonały w ciągu niedzieli nalotów na Kanton i Hankou. Nad Hankou wywiązała się walka powietrzna z samolotami chińskimi, w której z obu stron strącono po kilka samolotów.

Marsz. Czang-Kai-Szek postanowił przeprowadzić koncentrację wojsk na pograniczu prowincji Kiangsi i Hopei.

Na sesję jesienną Sejmu

Przygotowania projektów ustaw

Urzędom centralnym zalecono przedstawianie w terminie do dnia 16 sierpnia wykazów ustaw, które mają być zgłoszone na sesji jesiennej ciał ustawodawczych. Poza budżetem i ustawą skarbową zgłoszone będą ciałom ustawodawczym także ustawy o reformie podatkowej finansów komunalnych, oraz szereg ustaw zdrowotnych.

W dalszych pracach ustawodawczych rządu znajduje się nowa taryfa celna.

Na ogół wspaniałe wyniki

Tragiczny plon zawodów

Szybowiec rozleciał się we mgle

Wyniki VI Zawodów Szybowcowych są coraz bardziej interesujące. W niedzielę z lotniska w Masłowie wystartowało do przelotów 22 szybowce, które w linii prostej wykonały 2750 km.

Najdłuższy przelot wykonał na szybowcu PWS pilot Tadeusz Góra ze szkoły szybowcowej w Bezmiechowej przelatując 300 km i lądując w Nowej Wsi za Toruniem.

Kierownictwo zawodów otrzymało smutny meldunek o tragicznej śmierci kapitana pilota Eugeniusza Makowskiego z Torunia, który brał udział w zawodach w barwach aeroklubu pomorskiego.

Kpt. Makowski wystartował na szybowcu „Orlik" i obrał kierunek na Warszawę. W drodze w okolicach Końskich pilot dostał się w silne chmu ry i szybowiec rozleciał się na kawałki. Pilot prawdopodobnie nie zdążył wyskoczyć z spadochronem, względnie spadł razem ze szybowcem na ziemię i poniósł śmierć. Na miejsce katastrofy do Janowa udała się specjalna komisja techniczna z Masłowa, która ustali przyczyny i powód tragicznej śmierci pilota Makowskiego.

Afera poborowa we Lwowie

We Lwowie ujawniono przed kilkoma dniami rozgałęzioną aferę poborową, polegającą na zwalnieniu ze służby wojskowej. W sprawie tej przeprowadzono w ostatnich dniach nowe aresztowania.

W więzieniu usadzono dwóch kelnerów z restauracji we Lwowie i kupca zbożowego Weintrauba.

Czego Litwa pragnie od Polski

W związku z rokowaniami handlowymi polsko - litewskimi ustala się listę towarów, które Litwa pragnie wywozić z Polski. Obejmuje ona artykuły rolnicze jak maszyny, nawozy sztuczne, wyroby żelazne, materiały włókiennicze, chemikalia, materiał kolejowy, węgiel i cement. Ogółem lista obejmuje 15 pozycyj artykułów z różnych dziedzin.

Broń dla armii

Uroczystości w Zamościu

W niedzielę 17 bm. w Zamościu odbyła się uroczystość przekazania armii 9 karabinów maszynowych, ofiarowanych przez społeczeństwo zamojskie.

Na uroczystości obecny był marsz. Śmigły Rydz, który m. in. złożył wieniec na trumnie hetmana Jana Zamoyskiego. Marsz. Śmigły Rydz otrzymał obywatelstwo honorowe Zamościa.

Królowa Maria ciężko ochorowała

BUKARESZT, 18. 7. Stan zdrowia królowej Marii pogorszył się. Biuletyn lekarski wydany po konsylium, stwierdza, że królowa Maria choruje na wątrobę i śledzionę, co powoduje silne okresowe krwotoki.

„Spokojna" niedziela w Palestynie

JEROZOLIMA, 18. 7. Niedziela upłynęła w Jerozolimie i Haifie zupełnie spokojnie. Natomiast na prowincji doszło do licznych incydentów. W pobliżu Hebronu zabito Araba, zaś w Saron — Żyda. Poza tym w Saint Jean Acre wybuch bomby zranił trzech Arabów i padł od kuli żydowski policjant.

Czy znów zamach na Roosevelta?

SAN DIEGO (Kalifornia), 18. 7. Podczas gdy prezydent Roosevelt spożył śniadanie w San Diego przed wyjazdem z tej miejscowości — agenci ochrony zaaresztowali człowieka, kręcącego się w pobliżu prezydenta.

Przy nieznajomym znaleziono broń.

Spożycie drożdży stale wzrasta

Konsumcja drożdży za I półrocze roku bieżącego wyniosła kg 3898290, w tym samym okresie roku ubiegłego zaś kg 3654618.

Spożycie drożdży zatem w roku bieżącym zwiększyło się o kg 243672 co stanowi przeszło 6 i pół proc.

1 złoty kilowat prądu na Pomorzu

Wieś pomorska czeka na tani kredyt oddłużeniowy

Obniżyć procenty w kasach pożyczkowych

Pomorze to nie jest wyłącznie powiat morski. Cały obszar od Włocławka przez Toruń, Grudziądz, Tczew, Wejherowo do Gdyni z licznymi dobrze zagospodarowanymi i schludnymi osiedlami i wsiami, z których wszystkie mogą być uważane za „wzorowe". Na te wzorowe wsie, na ich położenie gospodarcze, życie kulturalne musi być zwrócona uwaga czynników miarodajnych i społeczeństwa.

Mamy list Pomorzaka, człowieka starszej daty, pamiętającego dobrze ciężkie czasy niewoli niemieckiej, który ze łzami w oczach woła o ratunek wsi polskiej na Pomorzu.

Rolnictwo pomorskie — te średnie i drobne — oczekuje dawno zapowiadanego i przeprowadzanego na terenie innych województw oddłużania włościan.

W szczególności oczekuje taniego kredytu na spłatę długów rodzinnych, widząc w tym możliwość usamodzielnienia się wielu spośród młodych, którzy spłacając rodzeństwo mogliby osiąść na ojcowiźnie bez potrzeby licytacji ośrodków i tym samym dopuszczania do przechodzenia ziemi w obce ręce. Postulat rolników pomorskich zmierza do dopuszczenia zabezpieczenia długu na powyższy cel na drugim numerze hipoteki.

Poza tym domagają się rolnicy pomorscy obniżenia oprocentowania po życzek w Centralnej Kasie Rolniczej im. Stefczyka w Toruniu, które według informacyj p. Kulbysa, wynosi jeszcze pod różnymi postaciami 12 proc. rocznie, a więc znacznie więcej niż przewiduje to prawo i możliwości płatnicze rolnictwa pomorskiego.

I wreszcie trzecią bolączką jest zbyt wysoka cena prądu dostarczanego rolnikom pod Wąbrzeźnem przez miejscową elektrownię. Kilowat kosztuje 1 złoty dla oświetlenia, a więc dwukrotnie więcej niż w Warszawie, przy systemie opłat stałych i 75 groszy za kilowat „siły" czyli za prąd do motorów. Tak np. już 1927 r. cała wieś Płużawiec na przestrzeni 6 klm. zaprowadziła elektryczność z tym, że cena prądu będzie obniżona. I chociaż upłynęło już 11 lat nic w tej kwestii nie zdziałano.

W interesie więc polskiej racji stanu leży, aby powyższe kwestie zostały przez władze zrewidowane i ułatwione życie wszystkim mieszkańcom Pomorza.

„Batory" płynie na fiordy

GDYNIA, 18.7. „Batory" wyruszył 17 bm. na 10-dniową wycieczkę na fiordy Norwegii, zabierając komplet pasażerów.

Szkuner „Zawisza Czarny" popłynie do Rygi

GDYNIA, 18.7. Szkuner harcerski „Zawisza Czarny" powrócił wczoraj z tygodniowej podróży do Karlskrony.

W najbliższych dniach „Zawisza Czarny" wyruszyć ma z załogą harcerską do Rygi, gdzie odbędzie się jamboree harcerskie.

2.000 osób na Wystawie Higienicznej w Ostrowcu Kieleckim

(tk) W niedzielę, 17 bm. odbyła się w Ostrowcu świętokrzyskim przy ul. Sienkiewicza 70 uroczystość otwarcia wystawy higienicznej. Wystawę urządził Zakład Ubezpieczeń Społecznych wespół z Ubezpieczalnią Społeczną w Ostrowcu kiel.

Wystawa obejmuje działy: walki z gruźlicą, chorobami wenerycznymi, przeciwalkoholowy, higieny i bezpieczeństwa pracy oraz akcji profilaktycznej w dziedzinie ubezpieczeń chorobowych wreszcie obrazuje walkę z chorobami społecznymi i zawodowymi oraz ochronę pracy w Polsce.

W otwarciu obok przedstawicieli ZUS, brali udział delegaci miejscowych władz administracyjnych, municypalnych oraz prezydia związków zawodowych pracowników umysłowych i robotników z Ostrowca.

W pierwszym dniu zwiedziło wystawę ponad 2 tysiące osób.

O tańszą żywność na letniskach

Panowie z paczkami owoców jeżdżą na wieś

Osiedla letniskowe podstołeczne, zamieszkiwane gromadnie przez ludność Warszawy cierpią bardzo znacznie na dowóz świeżych warzyw i owoców po cenach przynajmniej warszawskich.

Tymczasem na liniach Warszawa—Mińsk Mazowiecki do Miłosny włącznie, Warszawa — Otwock, nie mówiąc już i linii wilanowsko — skolimowskiej, czy grójeckiej miejscowi sklepikarze drą ceny z letników częstokroć wyższe o 25 i więcej procent niż w Warszawie.

Władze starościńskie powiatu warszawskiego winny użyć swego autorytatywnego wpływu, aby nie wyzyskiwano letników, a ceny mleka, nabiału, owoców i warzyw na wsi powinny być tańsze, a są droższe niż w bazarach warszawskich.

Dziecku: rzemieślnika, urzędnika czy drobnego kupca, których nie stać na podróże do uzdrowisk czy nad morze oprócz wątpliwej wartości powietrza powinna być ułatwiona konsumcja owoców na wsi.

250 podwórek trzeba jeszcze asfaltować

Kiedy skończy się asfaltowanie podwórz?

Asfaltowanie podwórz trwa od wiosny. Do jesieni będą wyasfaltowane wszystkie podwórza stałecznie. Na terenie starostwa północnego wyasfaltowano w okresie obecnego sezonu 250 podwórz.

W roku ubiegłym wyasfaltowano 750.

Tak więc pozostało jeszcze około 250 podwórz do wyasfaltowania. Najsłabiej przedstawia się akcja na terenie starostwa południowego.

Lwowscy ochotnicy idą z ryngrafem do Ostrej Bramy

LWÓW, 18.7. Dn. 17 bm. po uroczystym nabożeństwie w bazylice archikatedralnej odbył się w obecności przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i samorządowych oraz delegacji stowarzyszeń, organizacji i związków kombatanckich odmarsz pa trolu pieszego związku b. ochotników wojennych armii polskiej, który niesie do Wilna jako votum ochotników lwowskich artystycznie wykonany ryngraf z emblematami odznaczeń zdobytych w bojach o niepodległość przez ochotników lwowskich. Odprawie i odmarszowi patrolu przyglądały się tłumy publiczności, która żegnała ochotników w bardzo serdeczny sposób.

Patrol, który wyruszył z placu Katedralnego pokrył dziś odcinek Lwów — Żółkiew, jutro zaś wyruszy w dalszą drogę.

W Żółkwi patrol był podejmowany serdecznie przez tamtejsze społeczeństwo.

W rocznicę zgonu Królowej Jadwigi

KRAKÓW, 18.7. W niedzielę, tj. w 539 rocznicę zgonu królowej Jadwigi która zmarła w Krakowie na zamku wawelskim w dniu 17 lipca 1399 r. ks. prałat Mazanek, kanclerz kurii metropolitalnej odprawił uroczystą sumę w katedrze wawelskiej na intencję beatyfikacji królowej Jadwigi.

W uroczystym nabożeństwie wzięły tłumny udział organizacje katolickie oraz liczne rzesze wiernych.

Nowa placówka naukowa

Praca zawodowa, a zdrowie

Zakończono już prace nad organizacją wstępną instytutu ortomechaniki ruchów i chirurgii pracy zawodowej przy 2-ej klinice chirurgicznej uniwersytetu warszawskiego.

Zadaniem instytutu jest pogłębienie wiedzy o mechanice ruchów przy pracy w celu: 1) podniesienia stanu zdrowotnego pracujących, 2) zmniejszenie wypadkowości przy pracy, 3) zmniejszenie obciążeń instytucji ubezpieczeniowych z tytułu wypadkowości i chorób zawodowych chirurgicznych. Kierownictwo instytutu pozostaje w rękach prof. dra Adolfa Wojciechowskiego, kierownika 2-ej kliniki chirurgicznej uniwersytetu warszawskiego.

Zakład ten jest pierwszą tego rodzaju placówką naukową w Polsce i tworzenie jego stanowi realizację jednego z postulatów, wysuniętych przez odbyty niedawno kongres bezpieczeństwa i higieny pracy.

Fabrykant „naturalnych" wód i jego agent Ajzyk Siemiradzki

mają kłopoty z policją

Stali amatorzy wód mineralnych kupowanych w butelkach, zdziwili się nagłą zniżką cen tych wód w niektórych drogeriach. Różnica cen między butelką wody karlsbadzkiej czy emskiej w aptece, a niektórych składach aptecznych była znaczna. Dopiero po zużyciu kilku butelek „taniej" wody poszczególni amatorzy dopatrzyli się pewnej różnicy także i w smaku. Dano wodę do analizy i okazało się, że była to woda fałszowana.

Zawiadomiono władze, które wszczęły dochodzenie. Jak się okazało, tanie wody pochodziły od agenta Ajzyka Siemiradzkiego, który twierdził, że sprowadza wody wprost z zagranicznych badów, ale nie mógł tego niczym dowieść. Przyciśnięty do muru wyśpiewał dopiero, że jego dostawcą jest Gustaw Lorcke z Trzebini. On to fabrykował zagraniczne wody, przy tym używał prawdziwych butelek z etykietami zagranicznymi, które skupywał w niektórych składach aptecznych. Wody były fabrykowane z domieszką soli glauberskiej, soli kuchennej lub też rozpuszczano w nich pastylki sztucznych wód mineralnych. Fabrykant naturalnych wód mineralnych i jego agent mają teraz z policją kłopot.

Valentine Wiliams 76

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

Przerwała, wzruszyła ramionami i dodała:

— Nie należy go źle sądzić. Nie latał za byle spódnicą. Zapewne nie jedną kobietę posiadał, ale żadna nie opierała mu się tak, jak ja. A teraz, pewno was zgorszę... teraz mogę spokojnie mówić o Barrym, bo go już nie ma i nie obawiam się samej siebie. Ale wciąż czuję żal, że nie byłam dosyć dobrą dla niego.

— A Sholto? Czy nigdy nie myślała o mężu? — pytał sir Charles drwiąco.

— Owszem — odrzekła zadumana. — Nie przestałam o nim myśleć. Ale dajcie mi opowiedzieć wszystko po kolei, tak jak sobie ułożyłam. To było szaleństwo z mej strony chcieć wywieść w pole takiego osobnika, jak Manderton. Jednakże miałam słuszne powody. Barry mnie naglił. Wiedział, że Sholto jest w drodze powrotnej do Anglii i chciał go postawić wobec faktu dokonanego. W sobotę wieczorem Barry zabrał mnie na obiad do Marlow. Jechaliśmy moim samochodem. Wracając wstąpiłam do niego na chwilę.

— O której godzinie? — przerwał sir Charles.

— O pierwszej w nocy — wtrącił Rod. — Widziałem auto przed domem o żółtych drzwiach.

Sir Charles spojrzał na sufit i westchnął.

— Mój Boże!

— Rodney wie dobrze — odrzekła Gerry zdecydowanym tonem, — że w dzisiejszych czasach nikt się do nikogo nie wtrąca. Każdy sam odpowiada za swoje postępki, a kwestia moralności jest sprawą osobistą. Skończyła się już mieszczańska małostkowość.

— Gerry! — przerwał jej, sir Charles wściekły. — Zrozum, że ani Julia, ani ja nie uznajemy takiego wyrażania się.

Gerry zgniotła papierosa i sięgnęła po następnego.

— Bardzo żałuję! Ale jakkolwiek było, Barry zaczął być męczący. Coraz usilniej nalegał, abym zerwała z Sholtem. Nie dawał mi spokoju, nie chciał mnie wypuścić, zanim nie zdecyduję się porzucić męża. Odpowiedziałam mu, że muszę się namyśleć i że odpowiem mu za kilka dni.

Do uszu Aliny doszły miarowe uderzenia tuż obok. Lady Julia stukała rytmicznie obcasem w podłogę.

— Przez dwa dni go nie widziałam, nie dając nic znać o sobie. We wtorek wieczorem przyszedł tu. Starałam się go unikać, ale zdołał jednak powiedzieć mi dwa słowa na osobności w hallu. Odpowiedziałam, że wymaga rzeczy niemożliwych.

— A później? — pytała lady Julia.

Gerry nie odpowiedziała zaraz. Splotła ręce. Jej malowane paznokcie wyglądały jak krople zaskrzepłej krwi na tle białej przezroczystej ręki. Wreszcie zdecydowała się mówić dalej.

— Nie spałam całą noc. Myśli moje krążyły wciąż w koło Barry'ego. Nazajutrz znowu nie było listu od Sholta. Rodney prawił mi morały. A Alina powiedziała mi, że Barry miał wypadek i sam siedział w domu nie mogąc się ruszyć. I byłam, możecie kpić ze mnie, zazdrosna....

— Zazdrosna? — rzekła zimno lady Julia — o kogo?

— O Alinę.

Alina szeroko otworzyła oczy.

— O mnie? Ale Gerry, kochanie!

— Zbyt dobrze go znałam — rzekła Gerry smutno. — Żadna kobieta nie była zdolna mu się oprzeć, gdy ją chciał oczarować. A on miał słabość do ciebie, Alino. Często lubił mówić o tobie. Ogarnęła mnie rozpacz na myśl że byłaś z nim sam na sam. Cały dzień spędziłam w ciężkiej walce wewnętrznej. Wymagałam od siebie rzeczy niewykonalnych. Wieczorem poleciałam do niego nieprzytomna.

Patrzała rozmarzona przed siebie.

— Nie od razu się zdecydowałam. Jadąc do opery kazałam szoferowi przejechać przez Mayfair Row, aby wypróbować swoją odporność. Ujrzałam światło w jego salonie, ale nie zatrzymałam się. W operze w ciągu całego przedstawienia myśl o Barrym nie opuszczała mnie ani na chwilę. Serce mi się rozdzierało, czułam, że tracę głowę. W czasie drugiej przerwy udałam się do loży pani Leadbury, ale nie długo tam zabawiłam. Poszłam na balkon, wypaliłam papierosa. A potem nie wiem, jak i kiedy, znalazłam sie w taksówce.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Na ringach boiskach i torach

Międzyokręgowe mecze piłkarskie

Warszawa — Łódź — Kraków — Lwów
Wilno — Pomorze — Stanisławów — Śląsk

W niedzielę odbyły się mecze międzyokręgowe o puchar Prezydenta R. P.

Waszawa - Wilno 3:0

W Wilnie rozegrano mecz pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Wilna. Zakończył się on zasłużonym zwycięstwem Warszawy 3:0 (2:0).

Drużyna stołeczna wystąpiła w zapowiedzianym składzie. Barw Wilna bronił WKS Śmigły, osłabiony brakiem Pawłowskiego, Wilczka i Ballooka.

Mecz prowadzony był w żółwim tempie i był nieciekawy. Przyczynili się do tego zawodnicy Warszawy, którzy mając wyraźną przewagę technicznq i taktyczną, nie wysilali się, szli jedynie na pewne piłki. W zespole wileńskim jedynie Bukowski w pomocy spełnił swe zadanie zadowalająco. W ciągu całego meczu Śmigły przeprowadził zaledwie kilka przemyślanych akcji, tracąc poza tym czas na bezmyślną kopaninę.

W drużynie warszawskiej wyróżnili się Nytz w pomocy oraz prawa strona ataku Baran i Kniola.

Łódź bije Pomorze

W Łodzi rozegrano mecz piłkarski Łódź — Pomorze. Zwyciężyła reprezentacja Łodzi w stosunku 2:1 (1:1).

Pierwsza połowa meczu dała wynik remisowy. Bramkę dla Łodzi zdobył Goszczko, a wyrównał Kamiński.

Druga połowa meczu nie dała wyniku, wobec czego sędzia zarządził przedłużenie gry o 30 minut. W czasie dogrywki decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył dla Łodzi Lewandowski.

Reprezentacja Pomorza mimo porażki, lepsza była od Łodzi pod wieloma względami.

Porażka Stanisławowa

W Stanisławowie rozegrano ćwierćfinałowy mecz pomiędzy reprezentacjami Stanisławowa i Krakowa.

Zwyciężyła drużyna krakowska w stosunku 2:0 (1:0). Obie bramki strzelił Skalski. Sędziował por. Szyba.

Sensacyjne zwycięstwo Lwowa nad Śląskiem

Międzyokręgowy mecz piłkarski Śląsk — Lwów rozegrany we Lwowie zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Lwowa 7:1 (4:0).

O wyniku zdecydowała doskonała gra ataku lwowskiego, który wykorzystał prawie wszystkie nadarzające się sytuacje podbramkowe. Śląsk zawiódł. Drużyna śląska grała już od 5 minuty bez obrońcy Gemzy, który był kontuzjonowany.

W ataku lwowskim dobrze wypadł Żurkowski, który ustawicznie stwarzał groźne sytuacje pod bramką Śląska. Skutecznie grali i inni napastnicy lwowscy.

Drużyna śląska wypadła na ogół słabo. Jedynie Michalski w obronie, Nowakowski w pomocy i Peterek w ataku grali dobrze.

W drużynie lwowskiej obok ataku doskonale wypadła gra obrońców Lemiszki i Jeżewskiego oraz pomocnika Hanina.

Bramki dla Lwowa zdobyli: Żurkowki, Majowski i Skocen — po dwie oraz jedną Niemiec. Honorowy punkt dla Śląska uzyskał Peterek z rzutu wolnego.

Sędziował p. Seidner młodszy z Krakowa. Widzów było około 4.000.

Jędrzejowska — Baworowski pokonani
na mistrzostwach w Hamburgu
Węgier Szigeti mistrzem tenisowym Niemiec

HAMBURG, 18. 7. W niedzielę rozegrano w Hamburgu finałowy mecz tenisowy w grze mieszanej o międzynarodowe mistrzostwo Niemiec.

W meczu tym parę polską Jędrzejowska — Baworowski po walce zaciętej i wyrównanej pokonała para australijsko - francuska Wynner — Lesueur 5:7, 5:7.

Finał gry podwójnej pań rozegrały dwie pary australijskie. Para Wynier — Coyne pokonała parę Hopman — Stevenson 6:2, 6:2.

Ponadto w finale gry podwójnej panów Francuzi Petra — Lesueur pokonali parę niemiecką Henkel — Metaxa 6:1, 6:4, 3:6, 6:0.

W grze pojedynczej pań mecz finałowy przyniósł zwycięstwo Dunce Sperling, która pokonała Angielkę Lumb (zwyciężczynię Jędrzejowskiej) 6:1, 6:0).

W końcu rozegrano finałowy mecz tenisowy w grze pojedynczej panów o międzynarodowe mistrzostwo Niemiec.

W meczu tym Węgier Szigeti po zaciętej walce pokonał Francuza Destremeau 8:6, 6:8, 6:3, 6:3.

Nowe rekordy Polski
na mistrzostwach pływackich w Bielsku

Pierwszy dzień pływackich mistrzostw Polski w Bielsku przyniósł doskonałe rezultaty, w pierwszym rzędzie cztery nowe rekordy Polski, ustanowione przez Jędrysika, Heidricha, Dawidowiczównę, oraz sztafety pań EKS.

Omawiając poszczególne konkurencje należy rozpocząć od pojedynku Kratochwilówny z Dawidowiczówną zakończonego zwycięstwem zawodniczki Hakoachu z Bielska, w czasie lepszym od rekordu Polski.

Wielką niespodziankę zgotował również Jędrysik, który na dystansie 400 mtr. stylem dowolnym ustanowił nowy rekord Polski w czasie 5.17,3.

Oficjalną część mistrzostw rozpoczęła się przemówieniem burmistrza m. Bielska dra Przybyło, który też dokonał otwarcia zawodów. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta i odegraniu hymnu narodowego odbyła się defilada zawodników, którą prowadził najstarszy zawodnik Maerz, po czym odbyły się zawody. Wyniki konkurencji są następujące:

Konkurencje kobiece:

100 m. st. dowolnym 1) Dawodwiczówna (Hakoach) 1:16, ustanawiając nowy rekord Polski.

200 m. styl klasyczny: 1) Belówna (EKS) 3.24,9.

Sztafeta 4 100 styl dowolny: 1) EKS 5.50,5 przed Hakoachem i Unią.

Konkurencje męskie:

400 m. styl dowolny: 1) Jędrysik (Giszowiec) 5:17,3 (nowy rekord polski).

100 m. styl klas. 1) Heidrich (Dąb) 1:18,6 (nowy rekord polski).

100 m. na wznak 1) Kumant (PZN) 1:20.

Skoki z wieży: Maerz 107,46 pkt.

Sztafeta 3 100 styl zmienny; 1) Dąb 3.49,5.

W ogólnej punktacji po pierwszym dniu zawodów prowadzi EKS 75 pkt. 2) Dąb 71 pkt., 3) Hakoach 44, 4) PZN 39,5.

W niedzielę odbywały się w dalszym ciągu mistrzostwa pływackie, przynosząc nowe rekordy.

Wyniki: 200 mtr. Heidrich (Dąb) 2:54,6 min., 100 dowolnym: 1) Jędrysik (Giszowiec) 1:04,6 min. 100 m. grzbietowym dla pań: 1) Banaszewska (AZS) 1:33, 100 m. klasycznym dla pań: 1) Bolówna (EKS) 1:35,2 m. (nowy rekord Polski); 400 dowolnym dla pań: 1) Kratochwilówna (AZS) 6:23,5 min., 2) Dawidowiczówna (Hakoach) 6.36 min (nowy rekord śląski).

(nowy rekord Polski), 2) AZS — War szawa 4:37,8 min.

4 200 dowolnym: 1) Legia Warszawa 10:45 min.

Skoki z trampoliny: 1) Bredlich (Dąb) 133,08 pkt. Wieża pań: 1) Szczepańska (Dąb) 36,1 pkt.

Sztafeta 3 100 zmiennym dla pań: 1) EKS — Katowice (Bolówna — Hallierówna — Fonlarówna) 4:22,2 min.

Józef Kapiak
mistrzem szosowym Polski

KRAKÓW, 18.6. W niedzielę odbyła się ostatnia kolarska eliminacja szosowych mistrzostw Polski, zorganizowana przez krakowski OZK. Trasa prowadząca z Krakowa przez Bochnię, Tarnów, Pilzno i z powrotem, długości 205 km, była bardzo trudna wskutek kiepskich dróg i upału. Z pośród 20 startujących zawodników bieg ukończyło zaledwie 9. Wyścig stał się pojedynkiem braci Kapiaków, bo na półmetku w Pilźnie pierwszym był Mieczysław Kapiak, w drodze powrotnej jednak musiał ustąpić pierwszeństwa swemu bratu Józefowi. Z kolarzy krakowskich najlepiej spisał się Wandor (Cracovia) który stale zagrażał obu braciom.

Ostateczna kwalifikacja wyścigu przedstawia się następująco: 1) Józef Kapiak („Jur" Warszawa) 7:15.18 g., 2) Mieczysław Kapiak („Jur" Warszawa) 7:15.19, 3) Wandor (Cracovia) 7:16.32, 4) Duda (Garbarnia) 7:36.15, 5) Frankowski, 6) Jaźwiec, 7) Swęszek, 8) Janik, 9) Migo.

W klasyfikacji ogólnej obu eliminacji (pierwszej i trzeciej, drugą unieważniono) mistrzem szosowym został Kapiak Józef — 15 pkt.

Polacy na 11 miejscu
wśród piłkarzy świata

Znany dziennik szwedzki „Idrotsbladet" opublikował ciekawą klasyfikację państw świata w piłkarstwie. Lista ta przedstawia się następująco:

1) Italia, 2) Brazylia, 3) Węgry, 4) Czechosłowacja, 5) Francja, 6) Szwajcaria, 7) Norwegia, 8) Niemcy, 9) Holandia, 10) Szwecia, 11) Polska, 12) Belgia, 13) Rumunia, 14) Kuba, 15 Indie Holenderskie.

Lista ta opiera się na wynikach piłkarskich mistrzostw świata. Dziennik przeprowadził jednak pewną korektę tych wyników. Charakterystyczne, że dziennik szwedzki umieszcza Szwecję na 10 miejscu, mimo że Szwecja zakwalifikowała się do półfinału i oficjalnie zajmuje 4-e miejsce.

PZInż. bije IMCA
na raidzie motocyklowym

W niedzielę odbył się raid szosowo - terenowy na motocyklach, zorganizowany przez sekcje motocyklowe PZInż. i YMCA, na trasie Warszawa — Mszczonów — Grójec — Góra Kalwaria — Piaseczno — Zalesie. Dystans 124 km.

Pierwsze miejsce zajął Z. Litmanowicz (PZInż. na Sokole 600), 2) Janczak (PZInż.) na Sokole 600, 3) Śledziński (MKSZ Warszawa) na Sokole 600.

Nagrodę zespołową, ufundowaną przez polską YMCA, zdobyła sekcja motocyklowa PZInż.

Styl klasyczny przedstawia się słabo
Spodziewamy się nowych rekordów Polski
Szybkie postępy Dawidowiczówny

Ze względu na bardzo szybkie postępy Dawidowiczówny, należy się spodziewać wkrótce nowego rekordu w st. dow. i grzbietowym. (W st. grzbiet. na 100 m. uzyskuje ona na razie 1:35,8). Trener Stepp przewiduje wkrótce dla niej czas na 100 m. st. dow. 1:14.

Jeśli Kratochwilówna i Dawidowiczówna zmierzą się razem w Bielsku względnie w Warszawie, należy się spodziewać osiągnięcia przez nie czasu niewiele ponad 1:14.

Duża praca Banaszewskiej, mistrzyni Polski w st. grzb. (1:31,2) i postępy Dawidowiczówny w tej konkurencji pozwalają przypuszczać, że rekord zostanie pobity przez obie za wodniczki.

Gorzej jest ze stylem klasycznym. Tu, oprócz mistrzyni Bolłówny i dawnej mistrzyni Jarkulisz-Niedobeckiej, wchodzą w rachubę Kaźmierczakówna i Szumiłówna. Bolówna jeszcze nie jest w formie zeszłorocznej (obecnie na 100 m. klasycznym — 1:38, na 200 m. klas. — 3:30,4, podczas gdy rekordy jej wynoszą: 1:35,8 i 3:23,2), lecz trzeba mieć nadzieję, że do mistrzostw znacznie się podciągnie.

Niedobecka nie trenowała dotychczas i wykazuje słabą formę.

Raid Warszawa—Gdynia
na jachtach motorowych

GDYNIA, 18. 7. W niedzielę około południa zaczęły przybywać do Gdyni jachty motorowe, biorące udział w raidzie Warszawa — Gdynia. Ogółem przybyło do Gdyni 12 łodzi motorowych, 5 odpadło po drodze z powodu defektu motorów.

Uczestnicy raidu podkreślają szczególnie serdeczne przyjęcie w Tczewie.

Górą polska kawaleria
Zawody konne w Gdyni

GDYNIA, 18. 7. Wczoraj nastąpiło otwarcie drugich Międzynarodowych Bałtyckich Zawodów Konnych w Gdyni, organizowanych przez Pomorskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni.

Udział w zawodach biorą jeźdźcy polscy, niemieccy i gdańscy. Na zawodach niedzielnych obecni byli m. in. prezes Towarzystwa Pomorskiego gen. brygady Grzmot - Skotnicki, komandor Frankowski i komisarz rządu m. Gdyni Sokół.

Rozegrany został konkurs otwarcia m. Gdyni (konkurs dokładności) o nagrodę komisarza rządu Gdyni, 26 jeźdźców dokonało przebiegu bez punktów karnych. Po dodatkowej rozgrywce (na czas) zwyciężył por. Skulicz na „sztandarze" 26,4 sek, dalsze miejsca zajęli:

2) por. Skulicz na „Torpedzie 2" 27 sek, 3) por. Burniewicz na „Anitrze" 27,8, 4) rtm. Habedank (Niemcy) na koniu „Maulwurf", 5) rtm. Komorowski na „Zbiegu 2", 6) ppor. Tomaszewski na „Almie 4-ej", 7—8) por. Zelewski na „Wiźli" i rtm. Rylke na „Bimbusie".

Na ringach, boiskach i torach

Kto urządzi olimpiadę w 1940 r.

Finlandia nie ma pieniędzy

ale Helsinki biorą to na siebie

Sprawa olimpiady 1940 roku komplikuje się coraz więcej i każdy niemal dzień przynosi jakieś nowe zgoła nieoczekiwane zmiany. Oto Międzynarodowy Komitet Olimpijski otrzymał depeszę od japońskiego komitetu olimpijskiego, w którym japoński komitet olimpijski komunikuje iż podał się do dymisji.

Równocześnie japoński komitet olimpijski domaga się, aby Japonii przy dzielono organizację olimpiady w r. 1944.

W niedzielę przybył do Ostendy, po krótkim pobycie w Londynie w sprawach prywatnych prezes między narodowego komitetu olimpijskiego hr. Baillet-Latour.

Oświadczył on dziennikarzom, że na ostatnim posiedzeniu międzynarodowego komitetu olimpijskiego w Kairze zdecydowano, że w razie zrze czenia się przez Japonię roli organizatora igrzysk olimpijskich w r. 1940 organizacja tych zawodów powierzona będzie Finlandii.

Tymczasem w sobotę odbyło się w Helsinkach pierwsze posiedzenie specjalnego komitetu wyłonionego dla zadecydowania czy Finlandia może się podjąć organizacji olimpiady. Komitet w zasadzie uznał że Finlandia może się podjąć przeprowadzenia olimpiady, natomiast na posiedzeniu rady ministrów wynikły w tej sprawie pewne różnice zdań. Niektórym ministrom chodzi o sumy, które rząd musiałby wyasygnować na ten cel.

Ostatecznie komitet wyłoniony przez fińską radę ministrów oraz magistrat m. Helsinek w składzie 10 osób (m. in. znajduje się w komitecie prezes fińskiego komitetu olimpijskiego, minister spraw wewn. Kekonen) powziął w niedzielę uchwałę, że Finlandia może podjąć się roli organizatora igrzysk olimpijskich w 1940 r.

Z chwilą nadejścia oficjalnej propozycji w tej sprawie od Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, zwołane będzie nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej Helsinek, która wyasygnuje na ten cel potrzebne kredyty.

W sierpniu startujemy w Szwecji

Kajakowe mistrzostwa świata

W dniach 6 i 7 sierpnia rb. w Waxholm (Szwecja) odbędą się kajakowe mistrzostwa świata. Startować w nich będą Polacy a mianowicie:

Sobieraj (Poznań) na kajaku wyścigowym, na dystansach 1.000 m. i 10 klm.

Weyszewski — Lisiński (Pomorzanin — Toruń) na dwójce wyścigowej na obu dystansach.

Kierownikiem naszej ekspedycji będzie kapitan sportowy okręgu poznańskiego p. Kwaśniewski.

Pozatym na międzynarodowym kongresie kajakowym, który odbędzie się w czasie mistrzostw, Polskę reprezentować będzie pierwszy wiceprezes PZK major Sekunda.

Mistrz Europy pokonany

16.000 widzów na meczu bokserskim w Stuttgardzie

STUTTGARD, 18.7. W Stuttgarcie rozegrany został mecz bokserski w wadze ciężkiej pomiędzy mistrzem Niemiec Neuselem, a mistrzem Europy wiedeńczykiem Lazek.

Zwyciężył na punkty Neusel w 12 rundach. Mecz zgromadził 16.000 widzów.

6 pierwszych miejsc zdobyli Włosi

na zawodach lekkoatletycznych w Londynie

LONDYN 18.7. Wczoraj rozegrano lekkoatletyczne mistrzostwa Anglii w konkurencji międzynarodowej. Niezwykły sukces uzyskali Włosi, zdobywając 6 pierwszych miejsc. Wyniki notujemy:

100 yardów — Osendarp (Hol.) 9,8 sek., 440 yardów — Brown (Ang.) 49,2 sek., 880 y. — Collyer (Ang.) 1:53,7 min., 1 mila — Wooderson (Ang.) 4:13,4 min., 3 mile — Omery (Ang.) 14:21,0 min. 6 mil — Beviajua (Wł.) 30:06,6 min., 120 y. płotki — Finlay (Ang.) 14,4 sek., 440 y. płotki — Bosman (Belgia) 54,1 sek., 4 440 y. — Barauca (Mediolan) 43,2 sek., maraton — Beeman (Ang.) 2:36:29 godz., kula — Profetti (Włochy) 14,07 m., dysk — Gonsolini (Wł.) 43,60 m., młot Healion (Irlandia) 52,45 m., skok w dal — Maffei (Włochy) 752 cm., oszczep — Blake Way (Ang.) 60,8 m., trójskok — Boyce (Irlandia) 14,05 m., chód na 2 mile — Cooper (Ang.) 14:02,2 min.

Prenumerata

„NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ" kosztuje mies. tylko 2 zł

Anglicy wygrali wyścig

motocyklarzy w Szwajcarii

GENEWA, 18.7. Dnia 17 bm. rozegrany został wyścig motocyklowy o wielką nagrodę Szwajcarii.

W kategorii do 350 ccm na 60 okrążeń (171 km) zwyciężył Anglik Daniell na Nortonie w czasie 1:39.04.6, mając średnią szybkość 103.5 km g.

W kategorii do 500 ccm (60 rond — 171 km) zwyciężył również Daniell na Nortonie w czasie 1:37.35,8, średnia szybkość 105.1 km g.

W kategorii maszyn z przyczepkami (35 okrążeń — 128.2 km) zwyciężył Anglik Northon w czasie 1:25.36,6 średnia szybkość 89,8 km g.

Niemcy biją Włochów 10:6

ale... w boksie

DUISBURG, 18.7. W niedzielę rozegrany został w Duisburgu mecz bokserski Niemcy — Italia, zakończony zwycięstwem Niemców 10:6. Szczegółłowe wyniki notujemy:

W wadze muszej Nardechcia (W) wypunktował Strangfelda, w koguciej Wilke (N) pokonał na punkty Sergo, w piórkowej Vicini (W) wypunktował Ostlaendera, w lekkiej Nnernberg (N) wygrał na punkty z Peire, w półśredniej Murach (N) wypunktował Rittori, w średniej Baumgarten (N) pokonał na punkty Ferrario; w półciężkiej Musina (W) wypunktował Vogta, w ciężkiej Runge (N) wygrał na punkty z Lazzari.

Nowiny i nowinki sportowe

NOWY REKORD WŁOCH

Znany sprinter włoski, Mariani, ustanowił nowy rekord Włoch w biegu na 200 m wynikiem 21,1 sek.

Dawny rekord należał do Toetti'ego i wynosił 21,4 sek.

LITEWSCY KAJAKARZE W POLSCE

Zarząd PZK otrzymał w bardzo serdecznym tonie utrzymane pismo od kajakowego związku litewskiego, w którym związek ten zapowiada przyjazd do Polski kilkunastu kajakowców litewskich w sierpniu rb.

Kajakarze litewscy zamierzają przede wszystkim bawić na Naroczy.

MECZ PŁYWACKI

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Budapeszcie międzypańsiwowy mecz pływacki Niemcy — Węgry.

W programie następujące konkurencje: 100 400 i 1500 m dowolnym, 200 klasycznym, 100 grzbietowym, 4x200 dowolnym, skoki z wieży i trampoliny, oraz mecz piłki wodnej.

ZŁAMAŁ WIOSŁO

W ubiegłą niedzielę w biegu kajakowym na 10 km o mistrzostwo Polski, Sobieraj zajął niespodziewanie dopiero drugie miejsce za utalentowanym zawodnikiem Lange.

Jak się obecnie okazuje, Sobieraj w czasie biegu na 7 km złamał jedno pióro wiosła i o jednym piórze przejechał dalsze 3 km, mimo to zajmując drugie miejsce z różnicą czasu tylko 3 sek.

POLSKA — WĘGRY

W dniu 15 sierpnia na jeziorze Witobelskim rozegrany zostanie międzypańsiwowy mecz wioślarski Polska — Węgry.

Wioślarze węgierscy przybędą do Poznania w dniu 3 sierpnia i zamieszkają w domu akademickim, skąd przez kilka dni dojeżdżać będą do Stęszewa nad jeziorem Witobelskim autokarami, a na kilka dni przed regatami zamieszkają prawdopodobnie w Stęszewie.

Przed celownikiem

Gonitwy sobotnie

GON. 1. Nagroda 1.500 zł. Dystans 2200 m.

1) Ra, 2) Aigokos (18,50). Czas 2 m. 24½, dowolnie o 10 dł. Tot. zw. 5,50 złotych.

GON. 2. Nagroda 1.000 zł. Dystans 1300 m.

1) Zorza, 2) Algier (43,50), 3) Thaiti (16,—), 4) Olena (63,50). Azrael został na starcie. Wycofane: Montarde. Nebraska, Hindus i Raguza. Czas 1 m. 21 s. Tot. 2 — 1½ dł. Tot. zw. 7,50 zł. fr. 6,— i 10,50 zł. Porządkowy 60,— złotych.

GON. 3. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1600 m.

1) Herpes, 2) Capri (8,50), 3) Rawita (16,—). Wycofane: Miechów, Joyeuse i Mariasz. Czas 1 m. 39½, łat. o 2—2. Tot. zw. 19,— zł. Porz. 54,— zł.

GON. 4. Nagroda 1.500 zł. Sprzedażna. Dystans 1.600 m.

1) Ingola, 2) Dyktator (14,—), 3) Florancja (60,—), 4) Favoritas (68,50). 5) Night Breeze (111,50), 6) Momus II (38,50). Wycofane Nitrat, Debar, Kizia i Flamand. Czas: 1 m. 40, b. łat. o 2—3½ dł. Tot. zw. 10,50 zł, fr. 7,— i 7,50 zł. Porządk. 53,— zł.

GON. 5. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1.100 m.

1) Saratoga, 2) Kastylia (27,—), 3) Batalius (10,50), 4) Somerville (75,50). Pat (16,—), 6) Sorbet (296,50). Wycofane: Gefia, Anegdota, Fagor i Anitra. Czas 1 m. 9 1/23, silnie wysył. o ½ — 5 dł. Tot. zw. 51,— zł, fr. 16,— i 15,50 zł. Porządk. 971,— zł.

GON. 6. Nagroda 2.000 zł. Dystans 1600 m.

1) Iris, 2) Bałtyk (14,50), 3) Peryskop (40,—). Wycofane Dzwon, Kid. Łuk i Pommery. Czas: 1 m. 38, łat. o 5 — 5 dł. Tot. zw. 7,— zł. Porządk. 16,— zł.

GON. 7. Nagroda 1.500 zł. Handicap. Dystans 2100 m.

1) Wardar (32,—), 2) Royal Fox (23,50), 3) Illona 37,—, 4) Forum 83,50 5) Olimp 33,50, 6) Liktor 14,50, 7) Indus 102,—, 3) Kiwi 111,—. Czas 2 m. 14½ s, w walce łeb w łeb — 1 dł. Tot. zw. 15,— zł i 12,50 zł, fr. 9,50. 9,50 i 10 zł.

GON. 8. Nagroda 1.200 zł. Dystans 1600 m.

1) Bryza, 2) Pszondell, 3) Flamand. 0) Korona została na starcie. Wycofane: R aguza, Kiwi, Wardar, Illona, Arkadia i Dyktator. Czas 1.42½. Tot. zw. 8,50 fr, 5,—, 5,—, porz. 17.

Gonitwy niedzielne

GON. 1. Nagroda 1.000 zł. Płoty. Dystans 2.400 m.

1) Irresistille, 2) Isolano (7,—). Czas 2 m. 42, dowolnie. Tot. zw. 11,50 zł.

GON. 2. Nagroda 1.500 zł. Dystans 1600 m.

1) Kryniczanka, 2) Miss Palü (31,50), 3) Nizza (11,50). Wycofane: Korona i Harmatton. Czas: 1 m. 39, silnie wysył. o ½ — ½ dł. Tot. zw. 9,— zł. Porz. 57,— zł.

GON. 3. Nagroda 1.000 zł. Dystans 1300 m.

1) Raguza, 2) Etna III (37,—), 3) Paira (75,50), 4) Nonnoutte (130,—). Wycofane: Ikaria, Algier i Azrael. Czas: 1 m. 21 s., b. łat. o 6 — 6 dł. Tot. zw. 5,50 fr, 5,— i 5,50 zł. Porządkowy 16,— zł.

GON. 4. Nagroda 1.000 zł. Dystans 2.100 m.

1) Waad, 2) Graf (19,50), 3) Ferdynand (54.50), 4) Lilly Gannt (186,—). Wycofana Zorza. Czas: 2 m. 20 s, łat. o 3 — szyja. Tot. zw. 6,50 zł, fr. 5,— i 5,50 zł. Porządk. 23,— zł.

GON. 5. Nagroda 3.000 zł. Tempete. Dystans 1100 m.

1) Sahara, 2) Stasia (9,—), 3) Sumatra (26,50), 4) Purpura (116,50). Wycofane: Kretynga i Memoris. Czas: 1 m. 7 s, łat. o 1½ — 5 dł. Tot. zw. 13,50 zł, fr. 5,50 i 5,50 zł. Porządk. 41,— zł.

GON. 6. Nagroda 4.000 zł. Gaff. Dystans 2.200 m.

1) Rosa, 2) Hungaria (12,—), 3) Nola (24,50), 4) En Avant (33,50). Czas: 2 m. 18 s, pew. o 3/4 dł. Tot. zw. 12,50 zł, fr. 6,— i 6,— zł. Porządk. 43,— zł.

GON. 7. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1100 m.

1) Tango, 2) Kretynga (25,50), 3) Patrycja (42,50), 4) Horyniec (99,—), 5) Słoneczny (19,—). Wycofane: Sahara, Pierzette i Pleina de Charme. Czas: 1 m. 8 s, łat. o 3 — ½ dł. Tot. zw. 9,50 zł, fr. 6,50 i 9 z,— zł. Porządk. 51,— zł.

GON. 8. Nagroda 1.00 zł. Dystans 1.300 m.

1) Nebraska, 2) Nitrat (39,—), 3) Perseus (16,50), 4) Markietanka (36). 5) Bonne Aventure (147,—), 6) Sessi (110,50). Wycofana Montarde. Czas: 1 m. 20½ finiszem o 3/4 — ½. Tot. zw. 11,50 zł, fr. 7,50 i 19,50. Porządk. 230 zł.

GON. 9. Nagroda 1.200 zł. Dystans 1600 m.

1) Wróżda, 2) Old Girl (7,50), 3) Festyn (47,50), 4) Jolanta (104,50), 5) Ryngraf II (21,50). Wycofane: Królowa, Baba Jaga, Ommesan i Ewa. Czas: 1 m. 40 s, łat. o 1 — 8 dł. Tot. zw. 5,—, fr. 9,50 i 6,— zł. Porządk. 149,— zł.

Polak zwycięża

we Francji

W wielkim wyścigu kolarskim o nagrodę m. St. Omer na dystansie 100 km, rozegranym przy udziale 50 kolarzy francuskich, belgijskich i polskich, piękne zwycięstwo odniósł polski emigrant Czesław Marcelak z Bully-les Mines, w czasie 2,55 godz.

Dwaj inni kolarze polscy Wittek i Majorczyk zajęli 6-e i 7-e miejsce.

Na zawodach pływackich w Budapeszcie reprezentacyjna sztafeta Węgier ustanowiła nowy rekord świata na dystansie 4 × 100 m stylem dowolnym, uzyskując wynik 4,02 min.

Dawny rekord światowy należał do Niemiec i wynosił 4,02,2 min.

6.15 – 24.00 RADIO

PONIEDZIAŁEK, 18.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Orkiestra salonowa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Moje wakacje" powieść dla dzieci; 15.30 Płyty; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.30 Jak się robi motocykl; 16.45 Przez pustynię arabską — felieton; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Koncert solistów; 19.00 Audycja żołnierska; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert rozrywkowy; 21.45 Wiad. sportowe; 22.00 Transmisja koncertu z Budapesztu; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Trio Polskiego Radia; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Płyty; 18.15 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 „Czy list umiera" szkic literacki; 22.15 Płyty; 22.55 Koncert popularny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Wiedeń. „Z oper niemieckich".
20.00 Beromuenster. Koncert Mozartowski.
20.30 Paris PTT. Koncert poświęcony pamięci Gabriela Faure.
20.30 Radio Paris. Koncert orkiestrowy.
21.30 Mediolan „Fanfan la tulipe" operetka Varney'a.
21.30 Rzym. Koncert symfoniczny.
22.00 Koncert orkiestrowy.

WTOREK, 19.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja z kolonii wypoczynkowej dla dzieci „Leoniszki"; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Drobne utwory i pieśni Griega; 16.45 „Motocyklem po Polsce"; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 Koncert symfoniczny z Krzemieńca; 19.10 Ostatni za życia Tadeusza Czackiego popis w gimnazjum krzemienieckim; 19.25 Pogadanka aktualna; 19.35 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Skrzynka rolnicza; 21.10 „Vivat semper wolny stan"; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert w wyk. orkiestry rozgłośni wileńskiej; 22.40 Transmisja startu zawodników polskich z międzynarodowyhc zawodów lekkoatletycznych w Berlinie; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiadomości sportowe; 15.05 Zespół Wiesława Wilkosza; 17.00 Audycja dla dzieci; 18.00 Płyty; 22.00 „Ząb szczęścia" skecz; 22.15 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga Koncert symfoniczny.
20.10 Berlin. „Don Cezar" operetka Dellingera.
20.10 Deutschlandsender. Muzyka wieczorna.
20.30 Lyon. Koncert muzyki angielskiej.
20.30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.
20.30 Budapeszt. Recital fortepianowy Dohnanyi'ego.
21.00 Luksemburg. „Mireille" opera Gounoda.
21.00 Mediolan. „Linda di Chamonix" opera Donizettiego.

ŚRODA, 20.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Orkiestra rozrywkowa; 16.45 Żagiel a silnik na okrętach szkolnych; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Ogrody wieku oświecenia; 18.10 Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej; 18.45 „Młodzieniec z piórem bocianim"; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi 21.10 „Chopin a polska ziemia"; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Muzyka symfoniczna; 22.55 Przegląd prasy.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 18.10 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Muzyka lekka i taneczna;

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.45 Monte Ceneri. Sonaty na skrzypce i fort. Beethovena.
20.45 Strasburg. Koncert symfoniczny.
20.55 Praga. Koncert czeskiej ork. filh.
21.00 Wiedeń. Koncert symfoniczny.
21.15 Saarbruecken. Koncert Mozartowski.
22.00 Paris PTT. Przedstawienie galowe w Operze.

Oszuści też mają swoje specjalności

Fachowiec od wodnych wycieczek

po raz wtóry wylądował w kryminale

W niektórych pismach ukazało się ogłoszenie o organizowaniu wyprawy łodzią motorową po rzekach polskich. Zachęciło to wiele osób do wykorzystania sposobności. Pod wskazany adres na Czerniakowie zaczęły napływać listy z prowincji, bowiem ogłoszenia zjawiły się tylko w pismach prowincjonalnych. Między innymi listy takie nadesłali Hieronim Murawiecki z Włoch i Zygmunt Dolaniewicz z Horoszczy.

Henryk Łamowicz, który organizował wyprawę, podał reflektantom warunki. Były one bardzo dogodne i obaj panowie zjawili się u Łamowicza, który poprowadził ich na Wybrzeże Kościuszkowskie i pokazał bardzo ładną łódź, którą mieli się wybrać na wycieczkę. Miała ona trwać pełny miesiąc i koszty jej z całkowitym utrzymaniem miały wynieść po 250 zł. W drogę zabierano namiot dla spędzania w nim noclegów.

Obaj panowie wpłacili Łamowiczowi pieniądze i w oznaczonym czasie zjawili się na Wybrzeżu Kościuszkowskim wyekwipowani do drogi. Łamowicz jednak się nie zjawił. Zasięgnąwszy języka Murawiecki i Dolaniewicz dowiedzieli się, że Łamowicz dopiero przed miesiącem wyszedł z więzienia, gdzie przesiadział półtora roku za oszukańczą organizację wyprawy rybackiej na jeziora augustowskie, i że w tej chwili poszukuje go policja, bowiem takich jak Dolaniewicz i Murawiecki znalazło się więcej i wszyscy już poskarżyli się policji.

Tak samo uczynili i dwaj ostatni oszukani. Ci jednak postanowili oszusta sami ująć, nie czekając aż ich złapie policja. Przez dwa dni krążyli po Czerniakowie nad brzegiem Wisły aż Łamowicza upolowali. Oddali go w ręce policji.

Braków blichtrem nie pokryjesz

Coraz więcej skarg

na Tymczasowy Zarząd Miejski

W miarę, jak główne arterie wylotowe miasta przybierają wygląd pozornie „europejski", rozkopuje się centrum miasta. Od tygodnia śmieciarze po stronie parzystej Nowego Światu nie opróżniają śmietników.

Wydobywający się z nich fetor, powstający pod wpływem rozkładu odpadków wskutek gorąca, zatruwa powietrze podwórz i uniemożliwia swobodne otwieranie okien. Nie wpływa to na podniesienie zdrowotności stolicy.

O KOMUNIKACJE Z KAMIONKA I TARGÓWKA

Obecnie jest na ukończeniu budowa 8 olbrzymich bloków mieszkalnych TOR przy ul. Podskarbińskiej na Grochowie.

Na jesieni gmachy te będą już oddane do użytku. W związku z tym mieszkańcy Kamionka proszą o uruchomienie linii tramwajowej, która łączyłaby śródmieście Warszawy z Kamionkiem, biegnąc ze śródmieścia przez most Poniatowskiego, Grochowską i Podskarbińską do wału oddzielającego Pragę od Targówka Fabrycznego. Dzięki temu nie tylko Kamionek uzyskałby bezpośrednią komunikację tramwajową ze śródmieściem, ale również Targówek zdobyłby nowy punkt dojazdu tramwajowego, przynajmniej do wspomnianego wału. Wymaga to ułożenia toru tramwajowego na ul. Podskarbińskiej i pętlicy przy wale. Nie byłaby to inwestycja bardzo kosztowna. Jest ona jednak konieczna, ze względu na stale powiększającą się liczbę mieszkańców w tej dzielnicy. Przypomnieć należy, że przy ul. Podskarbińskiej mieszczą się od lat wielkie bloki mieszkalne Zarządu Miejskiego, wzniesione w swoim czasie w związku z akcją zwalczania bezdomności.

ZRÓBCIE PRZEJAZD NA GROCHOWIE

W końcu al. Waszyngtona znajdują się tory kolejki wawerskiej. Między torami ułożone są deski, mające ułatwić przejazd na ul. Grochowską. Z powodu ciągłego ruchu ciężarowego w tym miejscu deski te są zniszczone do tego stopnia, że powodują łamanie się resorów w pojazdach mechanicznych. Należy przeto zarządzić, aby przejazd ten był doprowadzony do należytego porządku.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Obserwacja na niektórych przystankach tramwajowych w pewnych godzinach dnia świątecznego jest niezmiernie pouczająca. Szczególnie ciekawe są przystanki, do których tramwaj przyjeżdża już natłoczony z oblepionymi na zewnątrz wagonów pasażerami, a jeszcze chce się dostać do wnętrza co najmniej tyle osób, ile już jest wewnątrz. Takim przystankiem jest róg al. Jerozolimskiej i Nowego Światu. Tramwaj jeszcze nie przystanął, gdy już wszyscy hurmem tłoczą się do wejścia. Każdy jest wówczas dżentelmenem gdy ma towarzyszkę z sobą i brutalem, gdy jej nie ma. Dżentelmenem dla swej towarzyszki, brutalem dla wszystkich innych. Wczoraj toczyły się tam

formalne boje

zwłaszcza między paniami. Wtedy też można się przekonać jak bogatym jest język polski. Padają słowa, jakich nie słyszał żaden lingwista. W ciągu pół godziny ułożyłem sobie wczoraj około ćwierć setki słów, o jakich dotychczas nie miałem pojęcia.

Kto jednak temu jest winien? Niedziela? Tramwaje? Winnego znaleźć trudno, chociaż magistrat mógłby się nad tym zastanowić i coś obmyśleć. Ma w tym wprawę. Narzekali mieszkańcy Koła na kurz. W magistracie pomyślano i uznano, że najlepiej będzie

zwieźć ziemię

na torowiska tramwajowe tej dzielnicy i zasiać trawę, bo właśnie stamtąd najwięcej kurzu waliło się na dzielnicę. Przystąpiono do urzeczywistnienia planu. Ziemię zwieziono. Ale że w tym czasie wypadło wiele innych spraw do załatwienia, więc o trawie zapomniano, odkładając zasianie jej na przyszłą wiosnę. Tymczasem ziemia zamieniła się w piasek i teraz tramwaje jeżdżą jak po Saharze a Koło tonie w kurzu.

Jednym słowem magistrat warszawski nie pozwala ludności zapominać, jak zdolnych i skrzętnych ma gospodarzy. Gdyby ktoś chciał umyślnie zakurzyć Koło, nie wymyśliłby nic lepszego. Wszystko dzisiaj dzieje się na opak. Dawniej cyganie kradli dzieci. Opowiadały to jeszcze naszym prababkom ich prababki i rzecz przechodziła z pokolenia na pokolenie. Tymczasem dzisiaj rozesłano po Polsce wieści, że cyganie po zwinięciu swoich taborów w różnych stronach kraju porzucają

własne cyganiątka

i gminy mają kłopot. Nie wiadomo, jak to zjawisko tłumaczyć. Ktoś twierdzi, że cyganie czynią to z powodu panującego u nich głodu. Dotychczas mówiono nam, że żyją oni z głupoty ludu. Skoro zatem wkradł się w ich szeregi głód, to znaczy że nasz lud zmądrzał.

Z głupoty ludzkiej chciał żyć także Chaskiel Ajzenstadt z ulicy Karmelickiej i źle na tym wyszedł. Kolportował ulotki o otwarciu przez siebie szkoły

jasnowidzów chiromantów

Ogłaszał szumnie, że wykłady obejmą: wróżenie z kart według systemu madame Le Normand, wróżenie z kuli systemem Cagliostro, czary za pomocą zwierciadła Twardowskiego, przepowiednie na wzór Kassandry, chiromancja według Szylera-Szkolnika, astrologia według Starży-Dzierżbickiego, jasnowidztwo według Ossowieckiego itd. Zapis kosztował 20 zł. Zebrało się kilkunastu uczniów i uczennic, między którymi znalazł się konkurent Ajzensztadta występujący jako fakir egipski Ali-Baba. Ten zdemaskował Ara-Pi (właśnie Ajzensztadta) jako oszusta, wskutek czego mistrza strasznie obito, aż się do sprawy wtrąciła policja.

j. j.

100 praktykantów w urzędach skarbowych

W urzędach skarbowych w Warszawie i w okręgu stołecznym przyjęto na przeszkolenie 100 nowych praktykantów.

W myśl wydanego w swoim czasie zarządzenia praktykanci otrzymują uposażenie po 40 zł miesięcznie.

Dziecko na torze — *kara pewna*

Za brak nadzoru nad dziećmi, które bawiły się na torach kolejowych na linii Warszawa — Otwock kilku ojców rodzin ukarano wyroką grzywną.

Specjalnie czuwa się obecnie nad tego rodzaju wypadkami.

60.000 szczepień przeciwdurowych w Warszawie

Celem zapobieżenia zjawiającemu się zwykle o tej porze nasileniu zachorowań na dur brzuszny miejska służba zdrowia m. st. Warszawy prowadzi obecnie intensywną akcję szczepień ochronnych. Dotychczas wykonano wśród dzieci i młodzieży ponad 60.000 zabiegów szczepiennych a zatem dwa razy więcej niż w analogicznym okresie roku ub. Obecnie prowadzone są nadal szczepienia przeciwko durowi brzusznemu wśród innych grup ludności.

Szczepienia odbywają się bezpłatnie w ośrodkach zdrowia i opieki społecznej oraz w Instytucie Higieny.

Nowy plan zabudowy

północnej dzielnicy miasta

Min. Spraw Wewn. zatwierdziło ogólny i szczegółowy plan zabudowania terenu ograniczonego północną i zachodnią granicą posesji opatrzonej numerem hipotecznym 2.165 — B i jej przedłużeniem w kierunku południowym, osią ul. Franciszkańskiej, północnym przedłużeniem i zachodnią granicą posesji nr hip. 1.798, prostą przeprowadzoną przez wschodnie linie pałacu Krasińskich, prostą równoległą do osi Świętojerskiej, oddaloną od niej o 30 m w kierunku północnym, osią ul. Świętojerskiej, istniejącą wschodnią linią zabudowania przy ul. Nowiniarskiej i jej przedłużeniem w kierunku południowym i północnym, północną linią zabudowania ul. Franciszkańskiej, południową granicą posesji szpitala Św. Jana Bożego, osią ul. Konwiktorskiej, osią ul. Bonifraterskiej, osią ul. Muranowskiej itp.

Powyższy plan zabudowania może być przeglądany przez zainteresowanych codziennie w biurze działu regulacji i pomiarów przy ul. Żelaznej 95c, w godz. od 10 do 12, prócz niedziel i świąt.

Najmniej 30 groszy ogolenie

Nowy cennik fryzjerni warszawskich

Na skutek akcji związków zawodowych pracowników fryzjerskich wprowadzono nowe minimalne cenniki we wszystkich zakładach.

Skasowane będą cenniki 10 i 20 gr. które podrywały przez nieuczciwą konkurencję byt wielu zakładów.

Minimalną cenę ogolenia w zakładach fryzjerskich ustalono na 30 gr.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Fiersa.
POLSKI: „Cyganeria paryska" Barriere'a wg. powieści Murgera.
LETNI: „On i jego sobowtór".
NOWY: „Kochanek — to ja" R. Niewiarowicza.
KAMERALNY: „By rozum był przy młodości".
MALICKIEJ: „W perfumerii" Laszlo.
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".
OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Symfonia młodości".
*** BAŁTYK (Chmielna 9): „Mały dżentelmen".**
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".
*** CASINO (Nowy Świat 50): „Ich troje" i „Piętnastolatka".**
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Kapitan Molenard".
*** EUROPA (Nowy Świat 63): „Nieusprawiedliwiona godzina".**
*** IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Szczęśliwie się skończyło".**
PALLADIUM (Złota 7): „Milioner na tydzień".
PAN (Nowy Świat 40): „Lot straceńców".
RIALTO (Jasna 3): „Dla ciebie senorito".
*** ROMA (Nowogrodzka 19): „Chłopcy z Tyrolu".**
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Patrol na pustyni".
*** STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec indyjski".**
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Zaginione miasto".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „W cieniu krzyża".

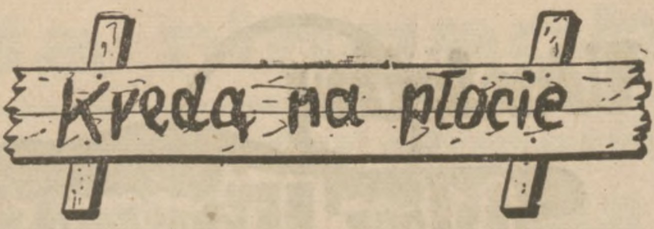
ACRON (Żelazna 64): „Piekielny wąwóz" i „Ostatnia noc skazańca".
ADRIA (pl. Teatralny): „As kier".
AMOR (Elektoralna 15): „Kid Galahad" i „Pod twoim urokiem".
*** ANTINEA (Żelazna 51): „Bohater" i „Jedna na milion".**
AS (Grójecka 56): „Silvia Sydney w cieniu samotnej sosny" i „Armia świata".
BIS (Elektoralna 27): „Łódź podwodna nr 9" i „Pieśń skazańców".
CZARY (Chłodna 29): „Rycerze stepu" i „Bunt załogi".
ELITE (Marszałkowska 81a): „Książątko" i „Władczyni puszczy".
*** EDEN (Marszałkowska 31): „Dziewczęta z Nowolipek" i dodatki.**
FAMA (Przejazd 9): „Cienie Paryża".
FILHARMONIA (Jasna 3): „Szczęśliwie się skończyło".
FLORIDA (Żelazna 41): „Drewniane krzyże" i „Jan Kiepura".
FORUM (Nowiniarska 10): „Rycerze stepu" i „Wódz pustyni".
HELIOS (Wolska 8): „Dla ciebie Mario" i „Wódz czerwonoskórych".
ITALIA (Wolska 32): „Rose Marie".
KOMETA (Chłodna 70): „Przygoda pod Paryżem" i rewia.
MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Kalif Bagdadu".
*** MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".**
MASKA (Leszno 70): „Głos serca" i „Biały anioł".
MEWA (Hoża 38): „Zakochane kobiety" i „Dziewczę z Budapesztu".
MIEJSKIE: (Hipoteczna 8): „Zaufaj mi".
MUCHA (Długa 16): „Jan Kiepura" i „Królestwo za pocałunek".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Siódme niebo" i „Tydzień przed ślubem".
PROMIEŃ (Dzielna 10): „Atak o świcie" i „Pasażerka na gapę".
*** PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Zwyciężyły kobiety" i „Truxa".**
*** POPULARNY (Zamojskiego 20): „Zaginiony horyzont" i „Walka o złote pola".**
RAJ (Czerniakowska 191): „Siódme niebo" i „Jego ekscelencja subiekt".
ROXY (Wolska 16): „Dwie Joasie" i rewia.
RIWIERA (Leszno 2): „Biały Tarzan" i „Mło dy l[illegible]s".
SFINKS (Senatorska 29): „Ludzie z zaułka".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Taniec szczęścia i rozpaczy" i „Przybrany tata".
SORENTO (Krypska 56): „Dziewczyna szuka miłości" i „Mistrz świata".
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".
ŚWIT (N. Świat 19): „Straszny dwór".
SYRENA (Inżynierska 7): „Niezwyciężony Robinson Kruzoe" i „Młody las".
TON (Puławska 35): „Zaginione miasto" i dodatki.
UCIECHA (Złota 72): „Kapryśna ekspedientka".
UNIA (Dzika 8): „Kombatanci" i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Moja panna mama".

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu 18 bm.

Przejściowy wzrost zachmurzenia postępujący od zachodu. Miejscami burze i przelotne deszcze. Na zachodzie i w środku Polski lekkie ochłodzenie. Na wschodzie temperatura bez większych zmian. Wiatry zmienne z przewagą kierunków zachodnich. Widzialność dobra.



W szpitalu św. Łazarza

Zarząd miejski naszego stołecznego grodu szczyci się różnymi zasługami, których nie szczędzi w ofiarnej pracy dla dobra mieszkańców. Zwłaszcza na froncie szpitalnictwa niejedną, powiada, inowację ciekawą wprowadził. Chorzy ponoć błagają, aby ich ze szpitali nie wypisywać.

— Żyć nie umierać — krzyczą — w takich warunkach. W raju lepiej być nie może.

Wypiszą którego, zaraz hultaj jeden pod tramwaj wpadnie, albo na ten przykład złośliwej anemii z głodu się nabawi.

— Do szpitala — mówi — mnie weźcie, atmosferą prawdziwej kultury chcę odetchnąć.

Nie wytrzymałem i ja, wiecie. Spróbuję, myślę sobie, raz w życiu bodaj zaznać dobrodziejstwa kultury. Poszedłem w ub. środę do szpitala św. Łazarza. Nie w charakterze pacjenta. Uchowaj Boże!

Znajomy mój jeden przyjechał na krótki pobyt do stolicy. Dniami całymi muzea zwiedzał, przybytki sztuki i inne podobne lokale. Aż go w którejś tam restauracji obiadkiem poczęstowano. Zatruł się chłop z miejsca. Pogotowie. Lekarze. Płókanie żołądka. Pogadali po łacinie, pokiwali uczonymi głowami i odstawili konającego prawie młodzieńca na oddział wewnętrzny szpitala św. Łazarza.



— Trzeba będzie dziś koniecznie popracować w godzinach pozabiurowych — inaczej nie wydążymy z robotą!

Tam właśnie, gdzie panuje wykwint, kultura, higiena i inne chluby zarządu m. st. Warszawy.

Odwiedzam więc swego ziomka. Leży nieborak blady, oczy wystraszone, usta roztrzęsione, tchu złapać nie może. Patrzeć przykro.

— Nie przesadzaj — powiadam. — Wyliżesz się, grunt, abyś diety ściśle przestrzegał.

A chłopak odpowiada z żalem:

— Niczego więcej nie pragnę, ale w tym właśnie sęk, że rozbieżność panuje w szpitalu. Lekarze każą kleik i kaszkę, a służba mięsem karmi.

— Jakże to? — pytam.

— A tak właśnie, proszę zobaczyć.

Patrzę. Istotnie! Kasza w miseczce, a na kaszce robaki łażą. Niektóre zresztą i nie łażą, dawno zdechły. Hm. Przykro.

A chory wstaje, chwyta mię drżącą ręką za ramię i prowadzi na korytarz.

— Proszę, mówi, niech pan dokładniej przypatrzy się.

Przed drzwiami wiadro pełne cuchnących odpadków, w kuchni brud nie do opisania, w ubikacji — ech, nie chcę wam psuć apetytu. Pocieszam chorego, jak mogę.

— Książki, bracie, czytaj. Wzbogacaj umysł. Ciało i tak masz mizerne.

— Nie mogę, jęczy. Chcę, a nie mogę. W bibliotece tylko trzecie tomy są. Pierwsze i drugie wyczerpane.

Machnąłem ręką i wyszedłem. Poszukam dla przyjaciela innego zakładu. Może nawet na prowincję wywiozę. Stolica wyraźnie mu nie służy.

Tak.

Zarządowi miejskiemu komunikuję, że zdjęcia odpowiednie zrobiłem. Może zechce umieścić w broszurze propagandowej. Oddam po cenie kosztów. Bardzo proszę.

WAL

Erbu

Na żebraczym szlaku

v

Koniki skaczą na trotuarach

Gdyby 14-letni Kazik urodził się w dostojnej Skandynawii, bogatej Francji czy Szwajcarii — złotem i krowim mlekiem płynącej Holandii, państwo ponosiłoby koszt jego wychowania. Gdyby był obywatelem Wielkiej Brytanii wyrósłby z niego dzielny marynarz znakomitej floty The King Majesty. W Sowietach przeżyłby epopeję „bezprizornego Kosti Riabcewa". We Włoszech czy Trzeciej Rzeszy państwo musztrowałoby go już od roku. W jego chudych rękach spoczywałby pewnie karabin, jego wyschnięte trzewie byłyby przyzwyczajone do postnej, żołnierskiej strawy.

Kazika nie wychowuje państwo w doskonale urządzonych internatach. Jego ręce nie czyszczą też lufy karabinu, nie biegnie on na dźwięk sygnałówki z blaszaną żołnierską menażką do kuchni polowej. Gdy przynosi wieczorem „zapracowane" grosiki, chuda krzycząca wciąż Grzesikowa naleje mu do miski trochę wodnistej zupy. Wiecznie pijany Grzesik obszuka mu starannie kieszenie, a gdy zarobek całodzienny wydaje mu się za mały mocnymi rękoma pokryje jego chude, przygarbione plecy niebieskimi siniakami.

Kazik jest dzieckiem ulicy. Małym żebrzącym, krostowatym chłopcem, a życie jego płynie monotonnie; dzień w dzień takie same, podobne do siebie, jak sączące się przez sufit w ich facjacie krople deszczu.

5 lat temu przybył Kazik do miasta i 5 lat temu znalazł go zawiniętego w brudne papiery, śpiącego w śmietniku dziobaty śmieciarz.

Żmudna i nie wesoła była to droga, która prowadziła Kazika ze wsi do miasta. Ojciec jego był fornalem w jednym z dworów pod Garwolinem, umarł gdy Kazik miał 8 lat. Śmierć jego przyszła w wyniku dziwnej choroby, gdy z ust ciekła gorąca, bulgocąca krew, jak ślina z ust Kazika, gdy dostaje ataku epilepsji. Pamięta śmierć ojca. Pamięta gdy zsiniał na stającym w rogu w czworaku, zbitym z sosny łóżku i wskazującym palcem przywoływał siedzącego w kącie syna. Nie zdążył wówczas się zbliżyć, gdy siedząca na taborku stara Piątkowska, uklękła, schwyciła chłopca za ramię, zmuszając go do uklęknięcia obok niej.

„Ojcze nasz" — powtarzał patrząc z ukosa na fioletową siną twarz zmarłego; pamięta tę nasiąkłą krwią poduszkę i uśmiechniającą się zza uchylonych warg z żółtymi z machorki zębami ojcowską twarz.

Nawet i dziś, gdy po skończonym dniu pracy obrywając liczne razy od starego Grzesika, przykuca gdzieś w kącie na facjacie, skarży się owemu ojcu, leżącemu w skrzepłej krwi, gdzieś daleko w wioskowym dworskim czworaku. A potem wszystko biegło tak szybko jak na filmie, który Kazik w zeszłą niedzielę oglądał. Piątkowska umyła twarz ojca wodą, wyjęła z komody świąteczne odzienie, wytrzepała je, buty kazała chłopcu dziegciem wysmarować i poszła po pomoc do sąsiedniego czworaku. Zaroiło się potem chłopstwem, przychodzili klękali, zmawiali pacierz, baby chlipały i jeszcze tego wieczora ubrano ojca w to wyczyszczone odświętne odzienie. Na piersiach położono granatową z błyszczącym daszkiem maciejówkę, ubrano go w nową burkę, szeroko wycięte wojskowe spodnie i owe czyszczone dziegciem buty.

— Niech choć na tamtym świecie paraduje jak się należy — powiedziała Piątkowska i znów zapłakała. Nie wiadomo co go wówczas tak wzruszyło, czy powiedzenie starej, czy wygląd odświętnie ubranego nieruchomego ciała ojca, dość że zapłakał po raz pierwszy w jego życiu. Za oknem mżył drobny jesienny kapuśniak.

Nazajutrz trząsł znów jasną lnianą głową, przywarł do ojcowskiej sinej ręki. Po raz ostatni. Dwóch fornali wynosiło ojca z czworaków. Pan rządca Zabrzycki pokazał w uśmiechu białe zęby, pogłaskał chłopca po głowie i powiedział:

— Dziś nie pójdziesz na pastwisko. A szkoda chłopa — dobrze psiakrew przy koniach chodził...

Nie tylko owego dnia — gdy chwali ojca — nie poszedł na pastwisko, ale w ogóle już więcej na pastwisko nie chodził.

A wszystko to uradziła Piątkowska. Mądra to była kobieta i stateczna. Postanowiła: chłopca trza zwieźć do matki. O matce wiedział Kazik tylko tyle, że gdzieś tam mieszka. Nic więcej.

W 5 dni po śmierci ojca, gdy do ich czworaków wprowadziła się nowa fornalska rodzina, zawinęła w chusteczkę 3 złote odebrane we dworze za pasienie, które mu się należało za otstatni miesiąc, graty posprzedawała. wsadziła go na mały wóz, pociągnęła lejcami i wolno ruszyli przed siebie. Gdy byli za lipową drogą i zdaleka rysował się zarys dworku pańskiego powiedziała mu stara Piątkowska:

— Słuchaj Kazik, po prawdzie ci mówię, masz matkę. Żyje ona, tylko że od ojca twego — tu się przeżegnała — odeszła. Z innym. Popraw dzie ci mówię — powtórzyła — rok miałeś wtedy ino, więc ją nie znosz. Wysoka ona, ładna broneta. Jak ci ją pokażę rzuć się jej na szyję i krzycz: mamo! mamo!

Jak długo jechali, tego Kazik nie pamięta. Może dzień, może miesiąc, albo dwa. Czym jest starszy, tym mu się zdaje, że dłużej jechali. Pamięta tę czystą kowalską chatę i męża matki. Długi, chudy o kudłatej głowie. Pamięta też jak Piątkowska wszystko wyłożyła, powiedział cicho:

— Alina rok temu umarła. Mam czworo, będzie i piąty, niech pozostanie.

Jeszcze tego dnia za pieniądze otrzymane ze sprzedaży ojcowskich gratów kupiono mu nowe brązowe palto. I pewnie by się Kazik wychował u drugiego męża, nieznanej swej matki. Pewnie pozostałby kowalem, gdyby nie Teofil.

Teofil był złym duchem Kazika.

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

7

— Proszę pana... a dlaczego panowie nie chcą mnie wziąć ze sobą? Dlaczego panowie chcą mnie odesłać po drodze?

— Bo przecież pani jest poturbowana...

— Ależ ja się zupełnie dobrze czuję — zaprotestowała żywo.

Po jej tonie pułkownik zorientował się, że jej nie przekona. Trudno mu było wyłuszczyć wszystkie powody, dla których nie chciał jej zabierać do Katowic, więc zakonkludował krótko:

— Ano... zobaczymy, jak to będzie.. Może i panią zabierzemy — co oczywiście powiedział z tą myślą, że jak przyjedzie major. to potrafi pięknej pani wyperswadować tę eskapadę. ewentualnie mrugnie się na niego, żeby dobry pretekst odmowy szybko wykombinował.

Jakoż po niedługiej chwili jakieś auto pokazało się z tej strony. w którą odjechał major.

— Już wraca! — ucieszył się pułkownik Wojciechowski. — Ale... jeżeli to nie on, to też dobrze.

To rzekłszy tanął na szosie i władczym gestem podniósł rękę do góry.

Gdy samochód stanął, Jadzia zobaczyła, że prowadzi go jakiś osobnik o twarzy dziwnie, jak drewno, nieruchomej. Ta twarz wydała się jej wstrętna, ale...

— To nie ślub — pomyślała — tylko kilkadziesiąt kilometrów wspólnej jazdy, podczas której mogę się przecież nawet jednym słowem nie odezwać.

Tymczasem pułkownik widocznie kilka razy musiał zreferować swą prośbę, zanim przybyły kiwnął głową na znak zgody, nie wydając z siebie ani słowa. Drewniany był od początku do końca...

— Pan zostanie przy samochodzie — rzekł pułkownik do szofera — i jak major wróci, pogonicie za nami.

Nieznajomy zawrócił, wsiedli. Zaledwie jednak zatrzasnęli drzwiczki — nieznajomy przycisnął starter i ruszył wściekłym gazem. W pierwszej chwili Jadzia sądziła, że to pułkownik nakazał taki pośpiech, ale widząc jego zdziwioną minę, zaniepokoiła się: auto gnało z szybkością stu dwudziestu kilometrów na godzinę, a szybkość ta nie malała w żadnym razie, rosnąc z minuty na minutę. Krowę, która nie dość szybko przebiegła przez szosę. nieznajomy trzasnął przez nogi błotnikiem i gnał dalej. jak wściekły...

— On nas rozbije — szepnęła Jadzia do pułkownika.

— Proszę pana, niech się pan tak nie śpieszy — mitygował pułkownik nieznajomego — bo chociaż nam bardzo pilno, to jednak nie chcemy postradać życia...

Nieznajomy ożywił się nieco i — zwolnił. Ale, jak przed chwilą gnał, jak wicher, tak teraz — wlókł się noga za nogą, zdradziwszy nagle niepohamowaną chęć do rozmowy:

— Bo państwo pewnie myślą, że ja jestem wariat, — cedził słowo za słowem przez spróchniałe zęby — ale to nieprawda. Zresztą powiedzcie mi, gdzie jest ta granica między wariatem i człowiekiem normalnym? Atak gniewu u niejednego człowieka „normalnego", jak wy mówicie — nie wiele się różni od lekkiego ataku furii. Proszę pani...

Przy ostatnich słowach odjął prawą rękę od kierownicy i wyciągnął ją w stronę Jadzi, która cofnęła się odruchowo.

—O, widzi pani — podjął niemal z radością. — Pani się boi! A czego się pani boi? Czy rzeczywiście wariat wyrządził pani największą krzywdę? A nie tak zwany człowiek normalny?

Słuchając tej paplaniny. Jadzia cierpła na samą myśl, że znalazła się w takim towarzystwie. że siedzi w aucie, które prowadzi wariat. Pułkownik, który w każdej innej chwili uznałby takie wywody za interesujące — był wściekły, nie wiedząc jak uwolnić się od wariata, który siedząc przy kierownicy mógł im zrobić kawał, jaki tylko chciał. Zagrozić mu rewolwerem? A czy „taki" boi się rewolweru?

Jakby na potwierdzenie tych obaw szaleniec skręcił w pierwszą szosę, jaka się na prawo nawinęła i znowu dał gazu. A usiłując przekrzyczeć motor, mówił dalej:

— A gdybyście umieli myśleć — to odkryłbym wam tajemnicę istnienia. Jest tylko jedna tajemnica istnienia i na całym świecie tylko ja jeden wiem, gdzie ta tajemnica się kryje...

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAK JA ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: Sp-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Zgoda 5